

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 2 w Gdyni, Skwer Kościuszki 24, I ptr.



Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.00 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299.

Założyciel Jan Teska.

Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 136

BYDGOSZCZ, czwartek dnia 17 czerwca 1937 r.

Rok XXXI.

Polonizm.

W związku z nieukończoną wciąż niestety akcją konsolidacji narodowej, oświadczył niedawno p. pułkownik Kowalewski, że akcja ta nie będzie czerpała wzorów ani ze Wschodu ani z Zachodu i nie będzie miała charakteru ani faszystowskiego ani hitlerowskiego ani komunistycznego, ani żadnego w ogóle obcego, lecz winna być **czysto polska** i nazwać by ją można było polonizmem.

Polonizm! Co za piękne i chwytające za serce słowo! Nie wiemy, co pan pułkownik Kowalewski pod tym wyrazem rozumiał, wiemy jednak co dla każdego Polaka on oznacza i dlatego cieszymy się i radujemy gorąco, że w życie Polski wkracza na koniec polonizm po 17 latach niepodległego bytu państwowego i wkracza — chcemy w to wierzyć — w całym blasku i glorii naszej tysiącletniej historii, by zakręlować na tronie potężnego Jagiellońskiego mocarstwa.

Polonizm to strząśnienie z Majestatu Rzeczypospolitej nie tylko kajdan przemocy, lecz i rozerwania, a raczej **przecięcia polską szablą spletaną sieci obcych wzorów**, w których wikła się bezustanku życie młodego państwa. **Ani swastyka, ani sierp, ani fartuszek, ani maca, lecz Orzeł Biały u stóp Krzyża** — to polonizm. Polska — Przedmurze Chrześcijaństwa, nie jakaś tam „opiekunka“ starej niedolegi, Polska, która mówi „Kochajmy się“, „Równi z równymi“, nie „obok“, lecz „razem“, nie „wy z nami“ (Komm her, Karolinchen), lecz „idziemy do was, i do nich... i do tamtych!“ — to ideologia polonizmu, w której tętni najszlachetniejsza tradycja ojczyzny naszej przeszłości.

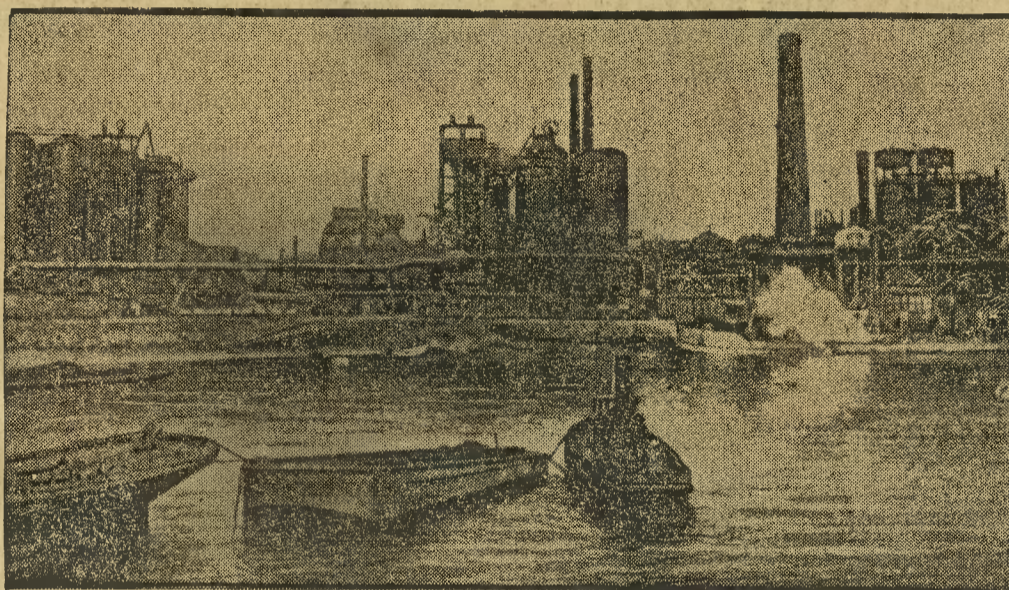
Bo polonizm ogarnia szczerym sercem i wyciąga bratersko ręce do ludzi mocnych, tegich, mających siły do ciągnięcia za łańcuch, a nie wyławia jak kluski z wasserzupki jakieś mięczaki bez kośćca i głowy, które w każdej galarecie w żądany kształt zastępną. Chytrność, przebiegłość, niedomówienia, ogólniki, furtki i wszelkie kręciolki; „żeby można było w razie czego i tak i owak“, a zawsze „nie kijem go to pałką“, wszelkie dyktatury, fiurerie, szpicle, konfidenci, ochrany, szturmówki, koncentracje, dyspozycje obce są polonizmowi, jak obce są te nieprzetłumaczalne na polski język wyrazy.

Nie wiemy, czy polonizmem można nazwać burszowskie „komersze“, „dekle“ i szpady, ale — jakże bardzo pragnęlibyśmy wmówić bodaj w siebie, że lepsza taka platforma jak żadna, bo **lepszy Rydz w „Arconii“ niż nic ze zgody narodowej**, w każdym razie pewnym jest, że **polonizm to nie motopompa, ani gumowa pałka, ale także i nie lawka i nie wybryki**. (No i nie Esterki).

Polonizm to znaczy — rycerstwo. Miłość armii i bezgraniczna cześć dla bohaterstwa, nawet jeśli ten bohater jest wrogiem. **Polonizm szanuje np. nawet ostatni gest Tuchaczewskiego**, który ongiś niósł zagładę Warszawie, a przed rozstrzelaniem powiedział „ne chocz“ (nie chcę) prosić o łaskę Stalina. Dlatego ślina, którą „pomniejszyciele olbrzymów“ opluwali marszałkowski mundur odrodziciela Wojska Polskiego, jest tak samo antytezą (przeciwstawieniem) polonizmu, jak ostatni zjazd Góreczyków (chyba tak ich naz-

(Ciąg dalszy na stronie 2-ej).

Sytuacja w Bilbao jest okropna



BILBAO — STOLICA KRAJU BASKÓW

drugi co do obrotów handlowych (po Barcelonie) port Hiszpanii, oddalony 12 kilometrów od zatoki biskajskiej. Miasto liczy przeszło 100 tysięcy mieszkańców. W okolicy wydobywa się rudę żelazną.

Londyn, 16. 6. (PAT). Korespondent Reutera w Saint Jean de Luz donosi, iż według opowiadań naocznego świadka, **sytuacja w Bilbao jest okropna**, lecz wczoraj rano miasto trzymało się jeszcze. Przez cały dzień samoloty powstańcze **unoszące się na niewielkiej wysokości ostrzeliwały ulice i rzucały bomby, terroryzując ludność**. Ulice miasta wystawione są na bezpośredni ogień karabinów ręcznych i maszynowych, ustawionych na wzgórzach Archanda na północny-wschód od miasta.

Ciężkie samoloty bombowe bombardują bez przerwy szosę prowadzącą do Castro Urdiales i Santanderu, która w wielu miejscach jest **całkowicie zniszczona**. Wskutek zniszczenia tej drogi masowy odwrót z Bilbao do Santanderu **będzie ogromnie utrudniony**.

Paryż, 16. 6. (PAT). Doniesienia ze wszystkich źródeł stwierdzają, zgodnie, iż **zajęcie Bilbao jest kwestią najbliższego czasu**.

Gen. Franco wystosował wczoraj do armii powstańczej, walczącej pod Bilbao telegram, wyrażający zadowolenie z rozwoju operacji i zasyłający **życzenia dalszych sukcesów**. Lotnictwo powstańcze sygnalizuje wielkie ożywienie na drodze Bilbao—Santander. Kolumny wojska i tabory dniem i nocą **ciągną nieustannie w kierunku Santander**.

Sytuację wojskową pod Bilbao o godz. 16 scharakteryzować można w następujący sposób: Bilbao otoczone jest wzgórzami od zachodu i północno-wschodu oraz południa. Najwyższym wzgórzem na południe jest Santa-Marina (około 425 mtr.). Największą górą na północno-

wschodzie jest Santo Mingo (280 mtr.). Na wschodzie zaś góra Archanda (230 mtr.).

Santa Marina i Santo Mingo zostały **wzięte przez wojska powstańcze przed dwoma dniami, wczoraj zaś wieczorem zajęte zostało atakiem na bagnety wzgórze Archanda**.

Na wzgórzach tych rozgorzała wczoraj wieczorem **gwałtowna walka, która wznowiona została dzisiaj o świcie**.

Odezwy gen. Franco.

Bilbao, 16. 6. (PAT). Samoloty powstańcze zrzuciły wczoraj po południu tysiące odezw, podpisanych przez gen. Franco, wzywających do poddania miasta. Gen. Franco zapowiada, że ukarani będą jedynie przewodcy, którzy „**niecnie zdradzili ludność, poświęcając ją dla swych niskich ambicji**“. Ci, którzy nie popełnili żadnych zbrodni, i którzy dobrowolnie złożą broń nie potrzebują się niczego obawiać.

Porozumienie 4 mocarstw w sprawie kontroli na brzegach hiszpańskich.

Londyn, 16. 6. (PAT). W godzinach popołudniowych Foreign Office ogłosiło następujący komunikat: Rząd brytyjski przesłał obu stronom w Hiszpanii zawiadomienie, co do którego **osiągnięte zostało porozumienie między ministrem spraw zagranicznych W. Brytanii i ambasadorami Francji, Niemiec i Włoch** w czasie zebrań w dniach 11 i 12 czerwca, poświęconych dyskusji nad zarządzeniami, jakie należałoby powziąć dla bezpieczeństwa okrętów zagranicznych, sprawujących kontrolę morską. Treść tego zawiadomienia jest następująca:

1) obie strony proszone są o danie **zapewnienia specjalnego, że respektować będą obce okręty wojenne** na pełnym morzu i gdzieindziej i wydadzą niezbędne zarządzenia, by ich siły morskie i lotnicze zastosowały się do tego zapewnienia.

2) aby uniknąć przypadkowych ataków lub uszkodzenia obcych okrętów wojennych, biorących udział w kontroli, gdy znajdować się one będą w portach jednej lub drugiej strony. Obie walczące strony proszone są o porozumienie się z czterema mocarstwami co do **listy portów hiszpańskich**, mogących być użytymi jako bazy przez ich okręty kontrolujące, oraz co do **określenia stref bezpieczeństwa**, jakie mają być ustalone w tych portach.

3) obie strony muszą być poinformowane, że wszelkie naruszenie wyżej wymienionych zapewnień lub jakiegokolwiek atak na obce okręty wojenne, odpowiedzialne za kontrolę morską, będzie uważany **przez cztery biorące udział w kontroli mocarstwa za sprawę, interesującą je wspólnie**, i cztery mocarstwa **niezależnie od wszelkich natychmiastowych zarządzeń uprawnionej obrony, uznanych za konieczne przez siły mocarstwa rzeczywiście zaangażowanego**, szukać będą niezwłocznie porozumienia między sobą co do całości zarządzeń, jakie należy podjąć biorąc pod uwagę poglądy rządu zainteresowanego na kwestię zastosowania właściwych zarządzeń.

Herbatka gospodarcza.

Wicepremier Kwiatkowski woli słyszeć słowa prawdy niż pochwały niedołęgów.

Warszawa, 16. 6. (Tel. wł.). We wtorek dnia 15 bm. pan wicepremier Kwiatkowski zaprosił do siebie przedstawicieli sfer przemysłowych na herbatkę, z okazji której wygłosił obszerny referat o **sytuacji kraju**. Jak wynika z powyższego referatu pogląd wicepremiera na położenie gospodarcze jest **optymistyczny**. Stwierdza on wzrost rentowności wszystkich gałęzi przemysłu.

Pan wicepremier jednocześnie określił swój stosunek do etatyzmu, wypowiadając się w zasadzie przeciwko tendencjom skrajnie etatystycznym. Państwo powinno interweniować tam, gdzie przemysł, posiadający zasadnicze znaczenie dla państwa, wykazuje niedołęgostwo. Natomiast gdzie inicjatywa prywatna rozwija się należycie, państwo jedynie powinno przyjąć z pomocą.

Wicepremier omówił również sprawę tzw. **nożyc cen**. Zaznaczył, że o ile dotychczas rolnicy znajdowali się w pozycji niekorzystnej w stosunku do przemysłu, to obecnie dzieje się odwrotnie.

Omówił również **sprawę polityki podatkowej**. Zapowiedział **walkę z nadużyciami urzędów skarbowych wobec sumiennych płatników**.

Dalej poruszył wicepremier **sprawę bezrobocia** i zaznaczył, że na inwestycje, zmierzając do zmniejszenia bezrobocia, w roku budżetowym wydatkowano **20 milionów zł**. W zakończeniu swego przemówienia min. Kwiatkowski zwrócił się do obecnych z prośbą o surową krytykę. **Woli bowiem słyszeć słowa prawdy, powiedziane rzeczowo niż pochwały niedołęgów**.

Po przemówieniu wicepremiera przewodnictwo zebrania objął prof. Krzyżanowski. Dyskusja była bardzo ożywiona.

Gdzie szukać niedołęgów, mających dla rządu tylko pochwały, nie trudno się domyślić. Fakt, że wicepremier Kwiatkowski wołał mówić o sytuacji kraju na „herbatce gospodarczej“ niż w parlamencie, jest bardzo znamien- (R).

Polonizm.

(Ciąg dalszy).

wać?) bez wodza Błękitnej Armii, generała Hallera. („Góreczczy” zresztą zemścili się - jak slychać - z perfidnym wyrafinowaniem za pominięcie swego Dowódcy, bo choć na gapę przyjechała garsteczka ich do Warszawy — to, jak ćwierkają wróble stołeczne, wystosowali sznysty telegram do gen. Hallera w sensie „pod Twoim przewodem!”)

Polonizm to **chłop w siermiędze jako kościelny narodu**, a nie chałaciarz z Nalewek, przed którym tłumaczy się zażenowane potężne mocarstwo: „ten wyrok to wcale nie odwet...”

Polonizm to **chata malowanie barwiona**, gdzie z kolebki wyciąga rączki uśmiechnięte dziecko polskie o chabrowych oczach, nie zaś **poradnia świadomego macierzyństwa, ani kosze na śmieci, w których jak bezdomne kocięta nocują dzieci bezrobotnych.**

Polonizm to **żur, bigos, zrazy z kaszą i kisielek**, a żadne tam Adrie i cocktailbary, ostrygi z zachodu, kawior ze wschodu, śliwki z Bośni, jabłka z Kalifornii, wszystko, co się da, kupione zagranicą, by Polak stracił, a obcy zyskał.

Polonizm to **rozśpiewana radość życia** i brzęk kos na miodnej łące, a nie mrukiwy lament z za płota starszych panów chorych na żółtaczkę, ani cyniczne, lodowato oschłe oświadczenia z cyklu: „Und willst du nicht, mein Bruder sein, so hau ich dir den Schädel ein”.

Więc dobrze jest, że Polonizm powraca na koniec na należne sobie miejsce w życiu naszego państwa, i dobrze, że szczeropolskie a żołnierskie to słowo padło na szalę polityczną w czasie, gdy na wschodzie i zachodzie naszych granic odbywa się jakieś **niesamowite uzgadnianie metod**, jakieś posępne Rapallo bezbożnictwa z neopogaństwem, Gestapo z GPU, swastyki z sierpem, krzyku mordowanych Röhmów z konającym rżeniem Tuchaczewskich, uzgadnianie dziwnie bliźniaczych systemów, które w dalszej przyszłości mogłoby może doprowadzić do tak gorącej przyjaźni dwóch totalizmów, że gotowe kiedyś zaprzęgnąć aż... **śasiadzkiej, przedwojennej, wspólnej granicy.**

Na tę chwilę właśnie, bliższą może niż się nam wydaje (drogi, które chadza Rosja wiodą często do — Berlina) na tę chwilę czeka spokojnie, **wsparty na lśniącej szabl, Rycerz Europy — Polonizm.**

Ten prawdziwy. Niefalszowany. A zawsze zwyciężający.

Zofia Żelska-Mrozowicka.

Możemy tylko wyrazić życzenie, aby idealny obraz polonizmu, jak go Szanowna Autorka maluje, stał się rzeczywistością. Na razie nie widzimy tych, którzy by umieli i **naprawdę** chcieli go stworzyć. Dotychczasowe wysiłki i zabiegi nie wywołują wrażenia **szczerości**, którą chcielibyśmy także zaliczyć do cech polonizmu. — Redakcja.

Dzisiejsze posiedzenie sejmu

Warszawa, 16. 6. (PAT) W dniu dzisiejszym rozpoczęło się o godz. 11 przed poł. plenarne posiedzenie sejmu. Po załatwieniu poprawek senackich do projektów ustawy o **zaopatrzeniu uczestników walk o niepodległość**, o likwidacji mienia, opuszczonego, o Funduszu Kultury Narodowej Józefa Piłsudskiego i do noweli dotyczącej tow. „Phoenix”, sejm przystąpi do debaty nad rządowym projektem ustawy o **zmianie ustawy z dnia 15 marca 1933 r. o szkołach akademickich.**

Ostatnim punktem porządku dziennego będzie sprawozdanie komisji oświatowej o rządowym projekcie ustawy o Polskiej Akademii Literatury.

Nowa grupa na terenie parlamentu.

Warszawa, 16. 6. (PAT) Poseł E. Hutten-Czapki wystąpił z inicjatywą utworzenia na terenie izb ustawodawczych **grupy emigracyjno-kolonizacyjnej**. Posiedzenie organizacyjne grupy zwołano na dziś. Porządek dzienny przewiduje m. in. wypowiedzenie się senatorów i posłów o celowości powołania wspomnianej grupy i ewentualnie wyboru prezydium. Projektowane jest stworzenie trzech sekcji: a) emigracji sezonowej, b) emigracji osiedleńczej, c) emigracji żydowskiej.

Zbrodnia żydowska w Brześciu pomszczona.

Fajwel Szczerbowski skazany na śmierć.

(Od własnego sprawozdawcy „Dziennika Bydgoskiego”).

Brześć n. Bugiem, 15 czerwca.

Chaskielewicz Juda zabił śp. Bujaka, wachmistrza ułanów. Do leżącego strzelił jeszcze, a nast. pochylił się nad trupem i rzucił przekleństwo, żydowskie przekleństwo: niech cię cholera weźmie! Dziś ten pseudo wariat jest po wyroku i jego cholera trzęsie gdyż został skazany na karę śmierci przez powieszenie.

To był jeden proces: z **nienawiści żyd zabił wachmistrza**. Obecnie w Brześciu rozpoczął się drugi proces przeciwko żydowi: **Fajwel Szczerbowski** (skradzione polskie nazwisko) stanął przed sądem oskarżony o to, że **zabił policjanta, pełniącego swe obowiązki**. Wprowadzono go na salę sądową, okutego w kajdanki, które mu nast. zdjęto. Obok ławy oskarżonych stanęło dwóch policjantów z karabinami i z nasadzonymi bagnetami, ani przez sekundę nie spuszczać oka z tego, który stał się mordercą ich kolegi.

Zbrodniarz jest szczupłym brunetem, ubranym w szary strój więzienny. Jest **prawie nieprzytomny ze strachu**. I on wie co go czeka. Nie udaje wariata, jak jego współplemiennik Chaskielewicz, ale wie, że obrona wysunie równie sensacyjny wniosek, że **zabił ten, który jest niepełnoletni**, nie świadom swego czynu, więc **nie może być karany**, chyba na dom poprawy.

Salę jest wypełniona publicznością. Wielu jest też żydów. Przed gmachem sądu zebrały się tłumy publiczności.

Rozprawa rozpoczęła się punktualnie o godz. 9.30. Przewodniczy prezes sądu s. Falkowski, oskarża prokurator Goździk. Przewodniczący oznajmia, że oto rozpocznie się rozprawa przeciwko Fajwelowi Szczerbowskiemu, oskarżonemu z art. 225 par. 1 (umyślne zabójstwo, za co grozi kara od lat pięciu więzienia, aż do kary śmierci łącznie). Pełnomocnictwa składają dwaj obrońcy żydzi adw. Rappaport i Rozenal. Na sali zjawia się też znany adwokat łódzki, narodowiec, który ma zgłosić powództwo cywilne im. żony po śp. Kędziorze.

Obrona odmładza oskarżonego.

Przeciwko powodowi cywilnemu występuje obrona. Twierdzi ona wykrętnie, że **oskarżony jest niepełnoletni. Wiek jego rzekomo nie został dokładnie ustalony**, a

metryki urodzenia nie można było dostać od rabina, bo się gdzieś zagubiła. Obrona wie dobrze, że oskarżony był badany przez szereg lekarzy dla stwierdzenia jego wieku, ale obrońcom to jeszcze nie wystarcza. Domagają się powołania biegłych lekarzy, którzy raz jeszcze ustalą nie tylko wiek oskarżonego, ale też i drugą okoliczność, a mianowicie — czy oskarżony miał rozeznanie czynu. Domagają się też powołania na świadka rabina, który ma ustalić, że nie znalazł metryki urodzenia Fajwela Szczerbowskiego.

Prokurator **sprzeciwia się wnioskowi obrony**. Przez lekarzy zostało stwierdzone, że Szczerbowski w lutym **musiał mieć już ukoczonych lat 18**. Co do metryki urodzenia oskarżonego, to prokurator przyznaje, że **dziwnym zbiegiem okoliczności metryki nie ma**, bo rabin nie może jej odnaleźć.

Adw. Kowalski odpowiada krótko: Wiek oskarżonego został stwierdzony. Rozprawa odbywa się nie przed sądem dla nieletnich, ale przed sądem okręgowym i dlatego to powództwo musi być dopuszczone.

Sąd odrzuca wnioski obrony

i przystępuje do odczytania aktu oskarżenia. Jest on krótki, obejmuje zaledwie dwie strony maszynowego pisma.

Akt oskarżenia podnosi m. in., iż zabójstwo zostało dokonane na tle **zatargu o potajemny ubój**, który się w Brześciu n. B. zastraszająco rozplenił. Jednym ze sprawców potajemnego uboju był **Ajzyk Szczerbowski ojciec oskarżonego**, z którym współpracował jego syn Fajwel. Byli oni już karani grzywną. Wielu z pośród ukaranych żydów odgrażało się śp. Kędziorowi za doniesienia. Najgroźniejszym i bardzo nastawliwym był Ajzyk Szczerbowski.

W dn. 13 maja br. Kędzior znów odkrył u Szczerbowskiego 120 kg mięsa pochodzącego z tajnego uboju. W chwili, gdy skonfiskowane mięso ładowano na dorozkę, zebrał się tłum żydów, który przybrał wobec policji groźną postawę. Wzywano więc kilkakrotnie tłum żydów do rozejścia się. I stało się, że **do Kędziora podbiegł Fajwel Szczerbowski i uderzył go nożem rzeźniczym w plecy. Zbrodniarz po dokonaniu krwawego czynu zbiegł i ukrył się w podwórzu pobliskiego domu**. Ranny wywiadowca odwrócił się i strzelił kilkakrotnie

do uciekającego, raniąc w nogę Ajzyka Szczerbowskiego. Przewieziony do szpitala, Kędziora zmarł po upływie godziny. Sekcja zwłok ustaliła, że zgon nastąpił wskutek wylewu krwi po przebieciu nożem płuca. Zabójcę aresztowano dopiero po trzech dniach.

Aresztowany składał różne, odmienne zeznania. Ostatnio twierdził, że zabił Kędziora dlatego, że miał żal do niego, bowiem kilkakrotnie skonfiskował on im mięso. Zemścił się.

Po zeznaniach oskarżonego sąd przesłuchał świadków. Naczelnik wydziału śledczego Budziński wydał o zamordowanym przodowniku Kędziorze jak najlepszą opinię. Według świadka, jest to **drugi wypadek skrytobójczego mordu na policjanta, poza tym padło już 30 policjantów na Polesiu z rąk przestępców**. Rzeźnicy niejednokrotnie odgrażali się policjantom, tępiącym nielegalny ubój.

Helena Wilińska, referentka starostwa, stwierdziła **wzrost w ostatnich czasach nielegalnego uboju**, tak, iż sporządzono 230 doniesień. Ojciec oskarżonego Ajzyk Szczerbowski był już dwukrotnie karany za nielegalny ubój.

Św. Mioduszewski opisuje zamordowanie Kędziora podobnie zresztą, jak i pozostali świadkowie.

Po zamknięciu przewodu sądowego zabrał głos prokurator Goździk, który podkreślił, że Kędziora był jednym z bardzo licznych funkcjonariuszy P. P. ginącym na posterunku. W dłuższym przemówieniu oskarżyciel zanalizował tło zbrodni i środowisko, które ją zrodziło, wnosząc w zakończeniu o zastosowanie najwyższego wymiaru kary, tj. kary śmierci.

Po mowach powoda cywilnego adw. Kowalskiego i obrońców adw. Rozenala i Lewina, oraz replice prokuratora, oskarżony w ostatnim słowie prosił o łagodny wymiar kary. Po naradzie sąd ogłosił wyrok, **skazując Szczerbowskiego na karę śmierci**, pozbawienie praw obywatelskich i zapłacenie powódce cywilnej 1 zł.

W uzasadnieniu wyroku sąd stanął na stanowisku, iż **morderstwo dokonane zostało bez uniesienia i że oskarżony jest normalnie rozwiniętym człowiekiem**.

Obrona oskarżonego zapowiedziała apelację.

Echa tragedii w Meyerlingu.



BARONÓWNA MARIA WECZERA



ARCYKIAŻĘ RUDOLF.

Prasa czechosłowacka oznajmia, że w Pardubiczkach w Czechach znalazł tamtejszy grabarz podczas kopania nowego grobu w głębokości 25 cm. trumnę cynową z połączanymi krańcami, w której znajdował się szkielet młodej kobiety z rozbitą czaszką. Grób ten, leżący w poprzek innych grobów nie jest rejestrowany w spisie grobów miejscowego cmentarza. Odkrycie oznajmione zostało władzom kościelnym i policyjnym.

Okrycie tego grobu przypomina tragedię w Mayerlingu. Baronówna Maria Weczera, która na zamku w Pardubiczkach spotykała się z arcyksiężciem Rudolfem i która stała się jak wiadomo ofiarą wspomnianej tragedii miała być rzekomo pochowana na tym cmentarzu tajnie przez hrabiego Larischa, pozostającego w zażyłych stosunkach z arcyksiężciem Rudolfem. Hrabia Larisch miał tak uczynić na rozkaz cesarza. Dotychczas nie udało się stwierdzić, czy

ogłoski te polegają na prawdzie. Faktem jest, że baronówna Weczera chętnie przebywała na zamku w Pardubiczkach i że tam spotkała się z swym kochankiem.

Przed procesem Fleiszerowej

Warszawa, 16. 6. (Tel. wł.) Wyjechał z Warszawy do Krakowa utalentowany prokurator p. Żeleński, oskarżyciel w procesie Chaskielewicza. Wyjazd jego jest połączony z sensoryjnym procesem współniczki Wandy Parylewiczowej. Prokurator Żeleński oskarżać będzie Fleiszerową i tow. Proces rozpocznie się niebawem. Prok. Żeleński obecnie zapoznaje się z aktami sprawy. Współoskarżycielem w powyższym procesie będzie również prok. Garbaczyński z Krakowa. (r)

Władze czeskie popierają komunistów przeciw Polakom.

Morawska Ostrawa, 16. 6. (PAT). W Trzyńcu na Śląsku Cieszyńskim miał się odbyć w ubiegłą niedzielę manifestacyjny wiec ludności polskiej, zwołany przez zjednoczone polskie stronnictwa polityczne w Czechosłowacji: Polską Socjalistyczną Partię Robotniczą, Stronnictwo Ludowe i Związek Śląskich Katolików, **celem zaprotestowania przeciwko uciskowi ludności polskiej.**

Na wiec przybyła ludność polska z Trzyńca i okolicznych gmin **w liczbie około 1000 osób**. Na kilka minut przed rozpoczęciem wiece otoczony został cały dom robotniczy, gdzie miał się odbyć wiec, **przez komunistów, usiłujących wtargnąć do sali**. Polska straż porządkowa zajęła wobec awanturników komunistycznych **zdecydowane stanowisko, jednakowoż policja czeska i żandarmeria wydały straż porządkowej nakaz wpuszczenia komunistów do budynku domu robotniczego.**

Ponieważ interwencja posła dr. Wolfa, który zwrócił obecnemu na sali komisarzowi policji czeskiej uwagę, iż winien jako osoba urzędowa wziąć w obronę ludność polską przed atakami elementów komunistycznych, nie odniosła żadnego skutku, **prezydium wiece postanowiło nie odbywać zebrania pod terrorem i wiec ludności polskiej rozwiązano.**

W związku z zachowaniem się czeskich władz bezpieczeństwa, które wzięły w opiekę awanturników komunistycznych, poseł dr. Wolf zapowiedział zgłoszenie na ręce czechosłowackiego ministra spraw wewnętrznych **interpelacji poselskiej.**

Na marginesie.

Dziś już opuści mury szkolne młodzież gimnazjalna, a za tydzień we wszystkich szkołach rozpoczyna się wakacje. Młodzież otrzyma świadectwa, które będą uwieńczeniem calorocznej pracy. Jednych czeka radość, innych smutek zawiedzionych nadziei. Smutek, czasem rozpacz — jak u tego ucznia z Gdyni, który z obawy przed nieotrzymaniem promocji skończył młode życie pod kołami pociągu. Nerwy nie wytrzymała, charakteru nie są dość silne — czyja w tym wina?

Zapewne szkoły, która wśród ciągłych doświadczeń organizacyjnych i programowych nie ma dość czasu, aby zająć się należytym wychowaniem człowieka, aby dać mu silny kręgosłup moralny. Zapewne więc w pierwszym rządzie należy przypisać czasom dzisiejszym, które nie sprzyjają kształtowaniu się charakterów na wszystkie ciosy przygotowanych i odpornych.

Na te rozważania będzie jednak dość czasu, gdy rozpocznie się nowy rok szkolny, gdy stanie wobec ostatecznego egzaminu nowy system szkolny, wzbogacony o licea, które tyle krwi wszystkim psują.

Tymczasem cieszymy się wraz z młodzieżą z tego, że są wakacje, że rozpoczyna się okres wypoczynku tak potrzebny tym, co cały rok muszą siedzieć w murach miasta

Wakacje szkolne stwarzają jednak dla społeczeństwa cłowiązek. Poważny obowiązek, wyrażający się w konieczności dbania o to, aby możliwie wszystkim dzieciom było udostępnione świeże powietrze, słońce, woda i las, aby dla wszystkich dzieci znaleźć środki na wyjazd na wieś, w góry czy nad morze.

Dużo się pod tym względem robi. Dzięki obozom harcerskim, koloniom szkolnym, różnym półkoloniom tysiące młodzieży znajdują wytchnienie na łonie przyrody, znajdują zdrowie i radość. Ale niestety nie dla wszystkich jeszcze dzieci ta skromna radość wakacyjna jest dostępną. Wysiłki państwa i społeczeństwa nie są dostateczne, o opiece nad dzieckiem ciągle się dużo mówi, o wiele mniej się robi.

I dlatego podczas wakacyj szkolnych każda zbiedzona, blada twarz dziecka, spędzającego beznadziejnie czas wolny od nauki w mieście — będzie dla nas tragicznym wyrzutem. Tym tragiczniejszym, że chodzi tu naprawdę nie o co innego, a o przyszłość narodu!

Ks. biskup Adamski w Płocku.

W ubiegłym tygodniu bawił w Płocku J. E. ks. biskup Adamski, ordynariusz katowicki, jako gość J. E. ks. arcybiskupa Nowowiejskiego.

Ksiądz biskup, któremu towarzyszył ks. prał. Z. Kaczyński, dyrektor Kat. Agencji Prasowej, zwiedził w Płocku bazylikę katedralną i jej skarbiec, muzeum diecezjalne, seminarium duchowne, gimnazjum św. Stanisława Kostki oraz diecezjalny instytut Akcji Katolickiej, gdzie zapoznał się z prezesami dekanalnej Akcji Katolickiej, przybyłymi na kurs do Płocka. Dostojnemu gościowi, jako przewodniczącemu komitetu wykonawczej komisji prasowej Episkopatu Polskiego, przedstawieni zostali również redaktorzy miejscowych pism katolickich.

Niezwykły „bankiet“.

Kraków, 15. 6. (PAT). Zarząd miasta Krakowa dla uczczenia wielkiej charytatywnej pracy księcia metropolity dra Adama Sapiehy z okazji jego jubileuszu podejmował wczoraj obiadem 9.000 mieszkańców Krakowa — ubogich chrześcijan i żydów.

Napad zamaskowanych bandytów na sklep spożywczy.

Kielce, 15. 6. (PAT). W niedzielę w nocy 5 zamaskowanych i uzbrojonych w rewolwery bandytów dokonano napadu na sklep Okręgowego Stowarzyszenia Spożywców w Wierzbniku.

Bandyci po wtargnięciu do sklepu steroryzowali rewolwerami trzech robotników, których skrupowali sznurami i zakneblowali im usta, po czym rozpruli kasę ogniową, w której znajdowało się kilka tysięcy złotych. zabrali pieniądze i zbiegli w niewiadomym kierunku.

Tuchaczewski był zwolennikiem przymierza rosyjsko-niemieckiego.

Stalin nadal otacza się żydami.

Rozstrzelanie Tuchaczewskiego oraz siedmiu wybitnych dowódców armii czerwonej jest nadal przedmiotem licznych komentarzy. Wydarzeniu temu poświęca między innymi ciekawy artykuł w „Gazecie Polskiej“ jej były moskiewski korespondent Otmars. Publicysta ten wyraża powszechne przekonanie, że skazańcy nie dopuścili się zarzucanych im czynów. Staje więc przed nami zagadka, co było przyczyną tego krwawego porachunku. Rozstrzelanie przywódców czerwonej armii jest tym mniej zrozumiałe, że niewątpliwie osłabia ono pozycję państwa sowieckiego na terenie międzynarodowym. Słusznie pisze Otmars, że „jedyna dziedzina, którą Sowiety imponowały Francji i Cze-

chom, to jest wojsko — została na dłuższy okres czasu postawiona pod znakiem zapytania. Tym bardziej, iż nawet przy znanym niewolniczym usposobieniu ludności — obecny wstrząs musi się ujemnie odbić na stanie moralnym sowieckiego żołnierza“.

Więc jakież był powód bezprzykładnego w dziejach ludzkości procesu i wyroku? Otmars znajduje na to pytanie tylko jedną odpowiedź. A mianowicie skazanie Tuchaczewskiego i towarzyszy, tak jak wszystkie poprzednie procesy, które wstrząsnęły opinią międzynarodową, były spowodowane dążeniem Stalina do wzmocnienia swego samowładztwa.

„Na zasadzie ostatnich wydarzeń

Stalinowi nie sposób odmówić konsekwencji. Utożsamiając państwo sowieckie z własnym samowładztwem dąży on bezwzględnie do wzmocnienia tak pojętej „bazy rewolucji światowej“.



Ze posunięcia w rodzaju rozstrzelania 8-miu najzdolniejszych dowódców sowieckiego wojska państwo to raczej bardzo poważnie osłabiają, ma dla Stalina znaczenie mniejsze, niż sprawa wzmocnienia własnego stanowiska dyktatora. Czy cel ten osiągnie, pokaże przyszłość.

Falszywe są natomiast, zdaniem Otmarsa komentarze, tłumaczące ostatnie wydarzenia w Sowieciech dążeniem Stalina do zbliżenia z Niemcami względnie do odżyczenia Sowieców:

Wśród rozstrzelanych znajdują się dokładnie... półtora żyda (Feldman i Jakir, którego matka jest Mołdawianką). Nominacje Mendla Chatajewicza na miejsce Postyszewa, Wołkowicza na miejsce Gołodieda, Bermana na miejsce Molczanowa (na komisarza spraw wewnętrznych Białorusi) — świadczą, że polityka personalna Stalina daleka jest od „paragrafu aryjskiego“.

Co zaś do zbliżenia z Niemcami, to „właśnie Tuchaczewski był najgorętszym zwolennikiem współpracy czerwonej armii z Reichswehrą i współpracę tę kontynuował aż do jesieni 1934 r. podczas, gdy rappalska przyjaźń ustąpiła de facto natychmiast po objęciu władzy przez kanclerza Hitlera. Poza tym należy zwrócić uwagę, że jeden z głównych twórców Rappala, Krestinski, został z chwilą nominacji Potiomkina na wicekomisarza spraw zagranicznych, przeniesiony z „narkomindielu“ na zgoła komiczne w sowieckich stosunkach stanowisko wicekomisarza sprawiedliwości“.

Wydaje nam się, że pogląd ten jest słuszny.

Kardynał Hlond podwójnym legatem.

Rzym, 15. 6. (PAT). Agencja „Correspondenza“ omawiając fakt nominacji kardynała Hlonda legatem papieskim na poznański kongres Chrystusa Króla zwraca uwagę, że arcybiskup gnieźnieńsko-poznański posiada od wieków tytuł legata papieskiego „Legatus natus“ i z tego powodu, nawet jeżeli nie jest kardynałem ma prawo noszenia czerwonej sutanny. To też w danym wypadku kardynał Hlond posiadać będzie podwójny tytuł legata: z urzędu i specjalnej nominacji Ojca świętego.

Agencja podkreśla, że kardynał Hlond był niedawno legatem papieskim na kongresie eucharystycznym w Lublanie oraz stwierdza, że prymas Polski należy do najwybitniejszych postaci świętego kolegium.

Zjazd akademików-Pomorzan.

Stoimy w przedzie dnia wielkiej manifestacji akademików-Pomorzan w Toruniu w dniach 19 i 20 czerwca 1937 r. Trzeba, aby wszyscy Pomorzanie stanęli na wielki zaw. Niechaj zapłonie żywy znicz uczuć i miłości ziemi pomorskiej. Wszyscy, którym losy Polski i Pomorza nie są obojętne, powinny wziąć gremialny udział w zjeździe.

Wyjazd z Poznania do Torunia w dniu 19 bm. o godz. 7.45. Wyjazd z Torunia do Poznania w dniu 20 bm. w godzinach wieczornych. Koszta przejazdu w jedną stronę 3.— zł, w obydwie 5,80 zł. Noclegi w cenie 30 gr — zapewnione.

Jubileusz księcia metropolity Sapiehy.



W niedzielę 13 bm. odbyły się w Krakowie uroczystości związane z uczczeniem 25-letniego jubileuszu rządów archidiecezji krakowskiej przez J. E. księcia arcybiskupa ks. dr. Adama Sapiehy, metropolitę kra kowskiego. — Zdjęcie nasze przedstawia ks. Jubilata w otoczeniu duchowieństwa oraz przedstawicieli władz państwowych i wojskowych na specjalnej trybunie podczas akademii.

Zakaz polskich uroczystości w Prusach Wschodnich.

Od kilku tygodni przygotowywały prywatne szkoły polskie na Warmii wspólną zabawę, która odbyć się miała w Jondorfie pod Olsztynem, na łące gospodarza Malewskiego. Zabawy takie odbywały się dotychczas rok rocznie. Na tegoroczną zabawę przewodniczący rady rodzicielskiej poprosił wójta o zezwolenie. Wójt zezwolenia udzielił. Dzień przed zjazdem, gdy wszystko było już przygotowane, zezwolenie cofnięto!!!

Ubiegłej niedzieli miał się odbyć w Trzcianie pod Sztumem „Dzień Sportowy“ młodzieży polskiej Ziemi Malborskiej. Zezwolenie na tę uroczystość cofnięto również w przeddzień uroczystości o ósmej wieczorem.

Powodów odmowy urządzenia uroczystości polskich władze niemieckie nie podają, trzeba więc będzie zastosować w Polsce odwet.

Złot młodzieży polskiej w Essen.

Z okazji obchodu 10-lecia związku młodzieży polskiej w Westfalii i Nadrenii, odbył w Essen wielki zjazd młodzieży polskiej Zachodnich Niemiec. Zjazd rozpoczął się nabożeństwem, po którym dokonano otwarcia wystawy prac młodzieży. Na zjazd przybyła również delegacja młodzieży polskiej ze Śląska Opolskiego, witana serdecznie przez zebranych. W wielkiej hali „Nordparku“ zgromadziło się około 2.000 młodzieży, do której przemawiali przedstawiciele organizacji ze Śląska i Westfalii oraz odczytano depeszę powitalną od prezesa związku Polaków w Niemczech ks. dr. Domańskiego i innych.

Dr Jan Kaczmarek, który objął pretekto rat zjazdu przekazał w uroczystej

formie polskiej młodzieży w Westfalii nowy sztandar, ufundowany przez związek Polaków w Niemczech. Zjazd, który stał się piękną manifestacją sił młodzieży polskiej w Westfalii i wykazał jej braterską łączność ze wszystkimi Polakami w Niemczech, zakończono odśpiewaniem hasła Związku Polaków.

Gimnazjasta utonął w Warcie.

Poznań, 15. 6. Podczas kąpieli w Warcie w Puszczykowie utonął 17-letni uczeń gimnazjalny Edmund Ewert-Krzemieniewski z Poznania. Zmarły tragicznie uczeń gimnazjalny był synem znanego obywatela poznańskiego, śp. aptekarza Edmunda Ewert-Krzemienieckiego.

Kłeska pożarów niszczy wieś i lasy.

Białystok, 16. 6. (PAT). Dnia 13 bm. w godzinach wieczornych we wsi Wierzbowo pow. łomżyńskiego w domu Franciszka Żebrowskiego spłonęły dwie jego córki: trzy- i dwuletnia, pozostawione w mieszkaniu bez opieki. Podczas nieobecności domowników żarzące się węgle wypadły na suche gałęzie sosnowe, leżące pod paleniskiem. Od gałęzi zajął się dom. Tego samego dnia dwoje dzieci Franciszka Kobusa we wsi Wołkowo pow. ostrołęckiego podpaliło dom, który spłonął wraz z sąsiednimi zabudowaniami gospodarskimi. Straty wynoszą ok. 6 tys. zł.

Poza tym w powiecie wołkowskim w ostatnich czasach wybuchło kilkanaście pożarów leśnych. Największy pożar wybuchł wczoraj w Puszczy Świsłockiej w obszarze, należącym do spadkobierców gen. Tyszkiewicza.

Akcja ratunkowa, zorganizowana przez okolicznych mieszkańców, trwała przez cały dzień.

Pożar zniszczył całą wieś.

Szczuczyn, 16. 6. (PAT). W nocy z poniedziałku na wtorek spłonęła doszczętnie wieś Starzynki, gm. orlańskiej. Pożar strawił 86 budynków, należących do 29 gospodarzy. M. in. spaliła się szkoła wraz z urządzeniem oraz świetlica i dom Zw. Strzeleckiego. W akcji ratunkowej, w której brały udział 3 ochotnicze straże pożarne z pobliskich gmin Orla, Różanka i Długa, uległo poważnym oparzeniom 4 osoby. Straty wynoszą ok. 80.000 zł.

Dalszy rozłam w ZZZ.

Katowice, 16. 6. (Tel. wł.). Po wielu innych okręgach od centrali warszawskiej ZZZ, stojącej pod wpływami b. premiera Moraczewskiego, odezwał się obecnie także okręg, obejmujący zagłębie dąbrowskie. Uchwała rady odnośnego okręgu ZZZ stwierdza, że „pierwotne podstawy ideowe ruchu ZZZ zostały w sposób wybitnie szkodliwy dla organizacji przez centralę warszawską naruszone”.

Uroczystość jubileuszowa z przeszkodami.

Pińsk, 16. 6. (PAT). 13 bm. odbyła się tu uroczystość jubileuszu 25-lecia kapłaństwa i 15-lecia sakry biskupiej arcybiskupa prawosławnego Aleksandra. Podczas uroczystości jubileuszowych w soborze prawosławnym wskutek wadliwego urządzenia instalacji elektrycznej wybuchł pożar, którego pastwą padły dekoracje soboru. Pożar ten wywołał wielką panikę wśród wiernych. Energetyczna akcja służby cerkiewnej pożar zlikwidowała.

Następca tronu bułgarskiego.

Sofia, 16. 6. (PAT). Królowa bułgarska powiła syna — następcę tronu. Zarówno królowa jak i królówiczą znajdują się w najlepszym zdrowiu.

Amsterdam, (PAT). Następczyni tronu księżniczka Juliana oczekuje w najbliższym czasie potomstwa.

Ze sportu.

TERMIN ZGŁOSZEŃ DO REGAT MIĘDZY-NARODOWYCH W BYDGOSZCZY

upływa dziś, w środę dnia 16 czerwca rb. o godz. 18-ej. Nazajutrz w czwartek odbędzie się na przystani B. T. W. posiedzenie komisji regatowej, która dokona losowania osad i torów i ustali kolejność koniecznych przedbiegów.

REGATY WIOŚLARSKIE W KRÓLEWCU.

W niedzielę, dnia 20 czerwca rb. odbędą się w Królewcu pierwsze główne regaty niemieckich kresów wschodnich. Z 24 biegów, które obejmuje program, 8 biegów nie dojdzie do skutku z powodu braku zgłoszeń. M. in. odpadnie też główny bieg ósemek. Zgłoszenia nadesłało 15 towarzystw, deklarując 60 osad. Z Polski startować będzie w tych regatach R. C. Frithjof z Bydgoszczy i to w pięciu biegach. Dla porównania, do jak wielkich rozmiarów dorósł ośrodek wioślarski w Bydgoszczy, który posiada najwspanialszy tor regatowy w Polsce, warto nadmienić, że w międzynarodowych regatach w Bydgoszczy w roku 1936 startowały 34 kluby i 107 osad.

Tegoroczne regaty międzynarodowe w Bydgoszczy, wyznaczone na niedzielę 27-go czerwca rb., zapowiadają się również bardzo ciekawie. Termin zgłoszeń upływa 16-go czerwca rb.

ŚLUSZNY ZAKAZ.

Wileńskie starostwo grodzkie zabroniło jeżdżenia kajakami tym osobom, które nie wykażą się zaświadczeniem złożonego egzaminu umiejętności pływania. Zakaz ten przyczyni się niewątpliwie do zmniejszenia ilości wypadków na rzekach.

Katastrofalny pożar lasu w okolicy Bydgoszczy - Koronowa.

Przeszło 1000 morgów lasu państwowego padło pastwą płomieni. — Milion zł szkody!

(ak) W serii katastrof żywiołowych, jakie ostatnio wskutek niebывałych upałów i strasznej posuchy nawiedzają Polskę, bardzo wielką klęskę stanowi wczorajszy olbrzymi pożar lasu państwowego w powiecie bydgoskim. Podobnie jak przed kilku dniami w powiecie toruńskim, straszliwy pożar zniszczył wielkie obszary leśne, również i w okolicy Bydgoszczy i Koronowa szalał straszny żywioł, wyrządzając milionowe szkody.

Około godz. 1 w południe widoczne były unoszące się kłęby dymu na peryferii miasta. Zdawało się początkowo, że to baraki Dwernickiego płoną na Bielawkach. Tymczasem jak się okazało, palił się las na granicy nadleśnictwa Żołędowo w pobliżu Stronna na szlaku drogi publicznej Kotomierz — Łacno a kłęby dymu naniesione zostały

przez wiatr. Z szaloną szybkością pożar rozszerzył się w kierunku północnym na Wilcze Gardło, obejmując głównie młody las o drzewach iglastych 10—20-letnich na przestrzeni 7 kilometrów i szerokości około 3 kilometrów. Dzięki temu, że silny wiatr szedł w kierunku Koronowa, płomienie torowały sobie szybko drogę w wspomnianym kierunku przerzucając się przez drogi i pas szerokości 50 metrów zorany i zasiany zbożem jarym. Susza ostatnich tygodni była dobrym sprzymierzeńcem niszczycielskiego żywiołu.

Wojsko — pierwsze pośpieszyło z pomocą!

Gdy pierwsze kłęby dymu uniosły się nad lasem, z pomocą pośpieszył znajdujący się w pobliżu batalion piechoty, odbywający ćwiczenia, z pewnym majorem na czele. Wojsko z ogromnym poświęceniem zabrało

się do akcji ratunkowej. Narazając się na poparzenie, żołnierze z nadludzkim wysiłkiem starali się zapobiec rozszerzeniu się pożaru. Przybyły jeszcze inne oddziały: pluton łączności, oddział kawalerii i pluton saperów, okopując najgroźniejsze odcinki. Ludność Kotomierza i innych okolicznych wiosek, jak i ochotnicze straże pożarne z Wtelna, Kotomierza, Stronna i z Bydgoszczy z komendantem p. Wozignojem na czele pośpieszyły z pomocą, pracując niezmordowanie nad stłumieniem olbrzymiego pożaru. Zatrudnieni w pobliżu miejsca pożaru przy kopaniu torfu więźniowie z Koronowa w liczbie około 30, dzięki rozkazom wydanym przez dwóch strażników, zdołali na przestrzeni kilkuset metrów zlokalizować pożar. Na specjalne wyróżnienie zasługuje także p. Otto z Kotomierza, który swoim samochodem zwoził ludzi do obrony zagrożonej pożarem wielkiej przestrzeni. Starosta Suski natychmiast po zaalarmowaniu udał się do Koronowa i na pewnym odcinku osobiście kierował akcją ratunkową.

Zwierzęta spaliły się żywcem!

Fala ognia posuwała się tak szybko, że nie tylko dziesiątki tysięcy drzew padło pastwą płomieni, lecz także i biedna zwierzyna, jak rogacze, sarny i lisy nie zdołały się ochronić i spaliły się żywcem. Niejedną sarenkę dotkliwie oparzoną udało się jednak jeszcze uratować. Ogromny żar utrudniał akcję ratunkową wojska i strażaków, którym towarzyszył trzask palących się gałęzi i drzew.

Wreszcie nadludzkim wspólnym wysiłkiem wojska, ludności cywilnej i strażaków udało się o godz. 5 po południu pożar zlokalizować. Niebezpieczeństwo rozszerzenia się pożaru na dalsze połacie lasu minęło prawie zupełnie, aczkolwiek w pewnym miejscu o godz. 6.30 na nowo wybuchł ogień, lecz natychmiast został stłumiony przez czuwające oddziały wojskowe.

Smutny przedstawiają widok

ogolicońce z gałęzi opalone drzewa. Spustoszenie jakie czynił gigantyczny pożar jest ogromne. Spaliło się 330 hektarów, czyli blisko 1500 morgów przeważnie lasu młodego. Straty sięgają przeszło miliona złotych. Najbardziej dotknięte klęską pożaru w nadleśnictwie Koronowo są leśnictwa Strono, Biała i Wilczegardło pod Koronowem.

Jaka jest przyczyna pożaru? Prawdopodobnie pożar wybuchł od niedopałka papierosa lub niezgaszonej zapalki. Dokładnej przyczyny nie zdołano jeszcze stwierdzić.

Jedna iskra wystarczyła, ażeby wzniecić straszny pożar i spowodować tak groźną katastrofę. Gdyby nie ofiarna pomoc wojska i dobrze zorganizowany ratunek wszystkich oddziałów ratowniczych, rozmiary klęski byłyby jeszcze większe. Blisko 1500 morgów lasu, to wielki majątek narodowy a strata tym boleśniejsza, że spowodowana lekkomyślnością.

W chwili, gdy piszemy te słowa, w lesie czuwają jeszcze oddziały wojskowe i straży pożarnych. Czuwali przez całą noc, ażeby w razie meldunku o nowym zarzewiu ognia natychmiast energicznie przeciwdziałać.

Zdjęcia foto-reportera „Dziennika Bydgoskiego”.



Opalony młody drzewostan. — Wojsko bierze udział w akcji ratunkowej. (Fot. J. Czarnecki)

Rozłam wśród żydów bydgoskich. Sześć list wyborczych.

(ak) Na skutek zarządzenia wojewody poznańskiego odbyły się w Bydgoszczy dn. 13 czerwca br. wybory do zarządu żydowskiej gminy wyznaniowej. Już na kilka dni przed wyznaczonym terminem wyborów poszczególnie organizacje żydowskie rozwinęły szeroką agitację wyborczą, przy czym na zebraniach przedwyborczych doszło do gorszących awantur. Na zebraniu żydowskiego „Blok Demokratyczny” w lokalu Związku Młodzieży Żydowskiej przy ulicy Marszałka Focha nawoływano do jedności — aby przeciwstawić się wzrostowi antysemityzmu. Podkreślano, że żydostwo nie będzie szczeni ofiar, ażeby żydom tutejszym zapewnić za wszelką cenę byt materialny. Podczas bardzo żywej dyskusji na tym zebraniu niemal doszło do bójk.

Tak samo na innym zebraniu przedwyborczym wynikła awantura. Do lokalu wtargnęła grupa przeciwników i wszczęła harmider. Czynniono sobie zarzuty, że bezprocentowa kasa pomocy dla rzemieślników i kupców żydowskich nie spełnia należycie swego zadania. Ostro krytykowano działalność Miedzianego Dawida. Awanturę na zebraniu z trudem zlikwidowano.

Żydzi bydgoscy wystawili ogółem sześć list wyborczych, przy czym szereg ugrupowań tworzyło bloki wyborcze. Było tam również żydowskie BB czyli Zjednoczenie Bezpартyjnego Bloku Rzemieślników i Drobnych Kupców, sjonistów A i B oraz rewizjonistów, Blok Demokratyczny, który utworzył się z Związku Młodzieży Żydowskiej i Ligi Pomocy Pracujących w Palestynie i różne inne organizacje. Wynika z tego jasno, jak wielkie jest rozbieżności wśród żydów bydgoskich.

Uprawnionych do głosowania było 546 osób z czego głosowało 80 procent. Do gminy żydowskiej wybrano ośm osób: Miedzianego Dawida, Klotza Zygmunta(!), Zameczkowskiego Hirsza, Szmidta Abrahama, Bera Szymcha, Löwenmayera Faika, adwokata dr. Dobrina i lekarza dr. Kerza.

Sprawy sokole.

Sokół żeński.

Dziś, w środę ćwiczenia drużyny oddziału I o godz. 7-ej w Sokolni (dawniej Strzelnica) przy ul. Toruńskiej. Obecność wszystkich druhen konieczna.

W piątek 18 bm. zebranie grona technicznego o godz. 7.30 w sekretariacie.

FINALOWE SPOTKANIE O MISTRZOSTWO MIASTA W SZCZYPIORNIAKA.

W czwartek, dnia 17 bm. o godz. 19-ej na stadionie im. Marsz. Piłsudskiego rozegrane zostanie finałowe spotkanie o mistrzostwo miasta w szczypiorniaka pomiędzy T. G. Sokół I Bydgoszcz a B. K. S. Polonia. Spotkanie powyższe, które rozegrają dwie najlepsze drużyny, zapowiada się nadzwyczaj ciekawie.

ŚWIĘTO SPORTOWE WOJSK. KLUBU SPORTOWEGO „START”.

W najbliższy piątek na stadionie im. Marsz. Piłsudskiego o godz. 16-ej rozpocznie się święto sportowe W. K. S. „Start”. W programie zawody lekkoatletyczne i gier sportowych.

Stan wody we Wiśle. Kraków — 2,28, Zawichost + 1,05, Warszawa + 0,66, Płock + 0,42, Toruń + 0,18, Fordon + 0,22, Chełmno + 0,04, Grudziądz + 0,23, Korzeniewo + 0,38, Piekło — 0,26, Tczew — 0,39, Einlage + 2,12, Schievenhorst + 2,34.

Nie szukajcie obcych bogów, skoro macie Swoich!

LOS Y

do I klasy 39 Loterii, nabywajcie wszyscy w chrześcijańskiej i obywatelskiej KOLEKTURZE

KAPTURKIEWICZA

PLAC TEATRALNY.

(11985)

GDYNIA - wielkim hotelem o niezliczonych pokojach.

Specjalny wywiad „Dziennika Bydgoskiego” z komisarzem rządu w Gdyni mgr. Franciszkiem Sokolem.

Gdynia, w czerwcu.

Rozpocząwszy przed kilku tygodniami naszą akcję publicystyczną, mającą na celu **naświetlenie korzyści gospodarczych, jakie daje dziś Gdynia całemu krajowi**, doświadczyliśmy z kolei do zagadnień gospodarki miejskiej.

Rzecz jasna, że pierwsze kroki skierowaliśmy do właściwego gospodarza naszego miasta pana komisarza rządu. Przygotowując się do wywiadu zanotowałem skrupulatnie na kartce papieru pytania, na które miałem zamiar otrzymać od pana komisarza wyczerpujące odpowiedzi. Już pierwsze jednak zdania, jakie padły z ust gospodarza Gdyni przekreśliły cały tak starannie przygotowany przeze mnie projekt wywiadu lecz były one tak znamienne, że z chęcią zrezygnowałem z narzucania tematów i postaram się oddać moją rozmowę możliwie dosłownie.

— O Gdyni tyle już pisano, tyle razy wliczono co, kto, kiedy, jak i po co, że mdło się może zrobić każdemu, kto jeszcze raz będzie czytał wciąż tę samą historię — oświadcza na wstępie pan komisarz.

— Muszę przyznać panu kompletną rację, panie komisarzu, lecz wszystko to, co pisano dotąd o Gdyni, nie wystarczyło jeszcze, **by zmienić błędne, lecz rozpowszechnione mniemanie, że okres kolosalnych ofiar całego narodu na rzecz Gdyni należy już ponieść do przeszłości**, gdyż miasto nasze stało się na własnych nogach i stało się dobrze prosperującym przedsiębiorstwem.

— Tego bym nie powiedział. Kierując gospodarką miejską zdaję sobie doskonale sprawę, że **wszystkich potrzeb miasta nie będę w stanie zaspokoić z funduszy stojących do mojej dyspozycji**. Jeszcze często będę musiał sięgać do skarbu państwa, ale o ile przedtem Gdynia była bezdenną beczką i nie wiadomo było nawet, którą dziurę najprzód zatkać, to obecnie gospodarka miejska uległa uporządkowaniu, co pozwala mi ustalić pewną kolejność w zaspokajaniu potrzeb gminy według ich intensywności. Moment ten pozwala mi spokojnie patrzeć w przyszłość Gdyni i wiem, że zakreślony przez miasto czteroletni program inwestycyjny uda mi się zrealizować.

Mówi pan o korzyściach jakie miasto daje krajowi i o ofiarach całego narodu na rzecz Gdyni. **Urzeczywistnienie idei własnego portu mamy do zawdzięczenia zdrowemu instynktowi społeczeństwa które bez szemrania i sprzeciwu poniosło wielkie ciężary związane z powstaniem Gdyni** w zrozumieniu konieczności usamodzielnienia się na brzegu naszego Bałtyku. Dziś po latach

Nowy gmach szkolny w Chełmnie rezultatem skrzętnej pracy księży Pallotynów.



Od roku 1929 znajduje się w Chełmnie zakład księży Pallotynów. O zgrupowaniu księży Pallotynów już pisaliśmy. Znane są ich wzniosłe cele misyjne na całej kuli ziemskiej. W Chełmnie księża Pallotyni posiadają Małe Seminarium, kształcące młodzież, która chce się poświęcić służbie Bożej. Dzięki skrzętnym zabiegom i oszczędnej gospodarce oraz przy pomocy ofiarnego społeczeństwa księży Pallotyni wzniesli w Chełmnie nowoczesny gmach małego seminarium i przystępują do werbowania „rekruta”. Chłopcy w wieku 12—15 lat, którzy chcą zostać kapitanami-misjonarzami, a mają ukończone 6 klas szkoły powszechnej, mogą się zgłaszać pod adresem: Małe Seminarium Księża Pallotynów, Chełmno — Pomorze. Warunki bardzo dogodne.

Zdjęcie nasze przedstawia nowy gmach seminarium, na tle którego zgrupowani są chłopcy-seminarzysty.

pracy i wspólnego wysiłku **Gdynia stała się mocnym bastionem naszej morskiej granicy i punktem przepustowym 80% towarów pochodzących z wymiany zagranicznej**. Korzyści więc osiągnięte przez cały kraj korzyści o charakterze zarówno politycznym, jak gospodarczym są oczywiste.

Powstanie miasta Gdyni łączy się ściśle z budową portu, gdyż zadaniem jego jest zapewnienie ludności zatrudnionej w porcie i przedsiębiorstwach z portem i żegluga związanym dachu nad głową i możliwości zaopatrzenia się na miejscu we wszystkie potrzebne do życia produkty. Rzecz jasna, że w skutkach **powstanie nowego dużego miasta jest dorobkiem gospodarczym całego kraju**, a zatem można również omówić gospodarkę miejską z punktu widzenia jej potrzeb i racjonalności oraz osiągniętych dotąd w tej dziedzinie rezultatów i w celu wykazania, że **podniesione przez społeczeństwo ofiary nie poszły na marne**.

W pracy pańskiej w tym kierunku będę chętnie panu pomocny, lecz korzystając ze sposobności rozmowy z przedstawicielem prasy, chcę wyrazić moją opinię o roli prasy zajmującej się zagadnieniami miejscowymi.

Zbyt wiele miejsca poświęca się często błahostkom bez znaczenia, robi się to może

w przekonaniu, że tym samym oddaje się przysługę Gdyni. Tymczasem **pomija się młeczeniem problemy po stokroć ważniejsze, gdzie naprawdę poważna prasa może zdziałać wiele dobrego**.

W trakcie naszej rozmowy porównał pan Gdynię do dobrze prosperującego przedsiębiorstwa. Mnie się nasuwa porównanie innego rodzaju.

Niech pan sobie wyobrazi **duży hotel o licznych pokojach**. W każdym z tych pokoiów mieszka kupiec lub przemysłowiec, który w czterech ścianach hotelowych stworzył sobie mały światek gospodarczy i pracując w nim zawiera tranzakcje handlowe lub przemysłowe, stara się w miarę możliwości swych sił i zdolności o rozwój swego przedsiębiorstwa. Ten gość hotelowy nie wpadnie jednak na pomysł otworzenia drzwi do sąsiedniego pokoju, spróbowania porozumienia się z sąsiadem, połączenia wysiłków, wzajemnego poparcia się dla tym łatwiejszego osiągnięcia wspólnego celu. Nie wątpię, że poszczególni goście hotelowi osiągają pomyślne rezultaty w swej pracy. Nie wątpię, że pracują oni rzetelnie, usilnie, wykorzystując swe fachowe wiadomości i doświadczenie, lecz **zamykanie się w czterech ścianach pokoju hotelowego jest dobrowolnym ograniczeniem możliwości rozwojo-**

wych, jest zrezygnowaniem z osiągnięcia większych korzyści zbiorowym skoordynowanym wysiłkiem. Takim hotelem jest Gdynia. Kiedyś i w administracji miejskiej były pokoiki izolowane od siebie ścianami. Postarałem się o to, **aby pomiędzy tymi pokojami otwarto drzwi jak najszerzej**. Rezultaty mego posunięcia nie każyły na siebie długo czekać. O tym będzie się mógł pan sam przekonać, gdyż idąc na rękę pańskiemu życzeniu pokażę panu pracę w każdym z pokojów wielkiego gmachu miejskiej gospodarki. Przedtem jednak chcę wiedzieć, czy pan rozumiał czego ja chcę od prasy, czy zechce pan przez swą współpracę na łamach „Dziennika Bydgoskiego” pomóc mi w usunięciu ścian izolujących poszczególne komórki gospodarcze, pracujące na terenie Gdyni, gdyż **tylko wówczas, jeśli całe miejscowe społeczeństwo skoordynuje swe wysiłki we wzajemnej współpracy nad dalszym rozwojem naszego miasta, będziemy mogli mówić o przebrnięciu okresu ząbkowania i korzyściach, jakie odniesie cały kraj przez naszą wspólną, racjonalną pracę dla dobra miasta i jego obywateli**.

Na tym skończył się wywiad. Odbiegł on poważnie od wytkniętych przeze mnie linii. Zamiast dość stereotypowych odpowiedzi na stereotypowe pytania stawiane panu komisarzowi rządu przez szereg dziennikarzy przy różnych sposobnościach, poruszony został temat bardziej ważny, bardziej obchodzący każdego, komu na sercu leży dobro Gdyni. Wątpię też, aby znalazł się ktoś wśród czytelników „Dziennika”, kto by zaprzeczył, iż **największym dorobkiem Gdyni i kraju będzie moment, gdy dzisiejsi mieszkańcy Gdyni przestaną być gośćmi hotelowymi, a staną się prawdziwymi obywatelami naszego miasta**.

Potworna zbrodnia w Warszawie przedmiotem rozprawy.

Warszawa, 15. 6. (Tel. wł.) Dziś w warszawskim sądzie okręgowym rozpoczął się proces o potworny mord, dokonany na żonie kelnera Michała Jarmuszaka. Na ławie oskarżonych zasiadł młody człowiek o sympatycznym wyglądem. Patrząc na Franciszka Lipińskiego, nie można wprost wyobrazić sobie, że właśnie on jest krwawym zbrodniarzem. Pochodzi z dobrej rodziny. Pracował jako frezer w państwowych zakładach lotniczych i zarabiał dobrze. Jego zarobek, jako samotnego człowieka wynosił 300 zł mies. Pieniądze te jednak w żaden sposób mu nie wystarczały, gdyż Lipiński prowadził hulawczy sposób życia. Stąd powstały przeróżne kłopoty finansowe. Lipiński począł się chwytać różnych sposobów na łatwe zdobycie gotówki, ale kolidujących z kodeksem karnym.

Był on bardzo częstym gościem w restauracji niej. Drozdowskich, którzy mieli oni przystojną siostrzenicę u siebie i właśnie w domu Drozdowskich począł bywać Lipiński w charakterze starającego się. Jednak zawsze się tak składało, że po każdej jego bytności

ginęły Drozdowskim różne rzeczy wartościowe. Posądzany o kradzieży Lipiński stale się wypierał, aż wreszcie nie mógł się wykręcić i przyznał się do czynu. Z wielkim żalem tłumaczył się, że był zmuszony do spieniężenia skradzionych rzeczy z powodu wyjątkowo niekorzystnych okoliczności. Wystawił też na pokrycie uczynionej szkody weksel na sumę 600 zł.

Wreszcie przyszedł termin płatności zobowiązania wekslowego. Lipiński nie miał pieniędzy i właśnie w tym czasie powziął on myśl zamordowania Jarmuszakowej. Nie trzymała ona pieniędzy w domu, składając oszczędności na książeczkę PKO. Wiedział o tym dobrze Lipiński, ale też powiedziano mu, że ma ona dość cenną biżuterię.

Udał się więc wieczorem do Jarmuszakowej, jako znajomy. Z początku rozmawiali o rzeczach obojętnych. Nie szczęśliwa w niczym nie mogła przeczuć, co ją czeka. W pewnej chwili zbrodniarz rzucił się na nią i począł dusić swą ofiarę do chwili, aż ta wyzionęła ducha. Gdy w nocy z 6 na 7 maja br. Jarmuszak wrócił do domu, zastał

w mieszkaniu żonę, leżącą na otomanie z głową, zakrytą szlafrokiem. Po zdjęciu szlafroku okazało się, że Jarmuszakowa nie daje znaków życia, a na szyi ma zaciśnięte mocno sznury od instalacji radiowej.

Zapytany dozorca domu wyjaśnił, że późną nocą wypuszczał jakiegoś nieznanego mu młodzieńca i określił jego wygląd. W wyniku śledztwa podejrzenie padło na Lipińskiego. Aresztowano go w fabryce. Przyznał się do zabójstwa, oświadczając, że zrabowane kosztowności ma zaszyte w czapce robotniczej, którą pozostawił w fabryce, nast. z całym cynizmem opowiedział drobiazgowo szczegóły swego strasznego czynu.

Dziś na rozprawie Lipiński daje wiele sprzecznych odpowiedzi. Stara się wyjaśnić, że właśnie Jarmuszakowa zaprosiła go do siebie, że w ogóle nie miał zamiaru mordować jej. Później sam nie wie, jak się to wszystko stało. Miał przy sobie maskę, to przyznaje, ale też opowiada sądowi, że życie mu się sprzykrzyło i że właśnie od pewnego czasu stale nosił się z zamiarem samobójstwa, m. in. chciał się utopić, i maska miała mu służyć dla ukrycia identity.

Morderca Lipiński skazany na śmierć.

Warszawa, 16. 6. (Tel. wł.) Po zamknięciu przewodu sądowego zabrał głos prok. Zaremba. Oskarżyciel w mocnych słowach domagał się całkowitego usunięcia Lipińskiego z pośród społeczeństwa i skazania go na karę śmierci.

Z urzędu wniosła obronę młoda adwokatka, która miała niezwykle ciężkie zadanie do spełnienia, broniąc zbrodniarza.

Oskarżony w ostatnim słowie plakał i zaklinał się, że będzie bronił Ojczyzny, że się poprawi, że nie będzie ciężarem dla społeczeństwa. Raz jeszcze podtrzymywał swoje twierdzenie, że nie chciał zabijać. Przepraszał męża swej ofiary, że zrobił mu tak ciężką krzywdę. Dopomagała mu w placzu matka, która była obecną na rozprawie. Serce matczyne pozostanie zawsze jednakie, kochające i przebaczące.

Sąd skazał oskarżonego na karę śmierci. Lipiński przyjął wyrok spokojnie. Ciężko usiadł na ławie oskarżonych, a gdy go wyprowadzano z sali sądowej, chwiał się na nogach. Sprawiedliwy, surowy wyrok został wydany na zbrodniarza. (r)

Polska - centralą żydostwa światowego.

Na łamach „Völkischer Beobachter” pojawiły się dwa artykuły korespondenta warszawskiego tego pisma pt.: „**Bastion żydostwa w Polsce**”. Nie jest dziełem przypadku — pisze korespondent — że talmudy dla całego świata drukuje się właśnie w **Wilnie** i że Polska posiada największą akademię talmudyczną w świecie, tzw. jeszybot w Lublinie. Tu właśnie na pożywnym gruncie ży-

dowskiego ducha spotykają się szczególnie chętnie **ciemne elementy żydowskich międzynarodówek**, zupełnie niezależnie od zewnętrznych stosunków, łączących owych „biednych i nieszkodliwych” żydów polskich z centralami żydostwa w Paryżu czy Nowym Jorku. Tu właśnie znajduje się **duchowa podstawa potęgi światowego żydostwa**.”

Jak należy szukać numeru losu loteryjnego.

Na jesieni ubiegłego roku dyrekcja Polskiego Monopoli Loteryjnego, aby na zapytanie graczy, gdzie znajdują się poszukiwane przez nich numery losów odpowiadać w sposób bardziej szybki i sprawny, wprowadziła nowy system, a mianowicie: zapytanie gracza kieruje bezpośrednio do właściwego kolektora z odpowiednim poleceniem zarezerwowania numeru i porozumienia się z nim.

System ten dał bardzo dobre rezultaty, ale jeżeli dodatnie jego strony dla graczy mają działać w całej pełni, nieodzowne jest, aby ze swej strony gracz kierował pytania w formie umożliwiającej szybki i sprawny odpowiedź, przede wszystkim aby zapytanie dotyczyło istotnego numeru, na który

zamierza grać, a nie całej serii, z której dopiero później któryś sobie wybierze.

Wobec tego, że zapytania o losy zbiegają się wszystkie na przestrzeni 3—4 tygodni i dotyczą wielkiej ich ilości, a ponadto nie wszyscy kolektorzy podnoszą losy w Dyrekcji wcześniej. W interesie graczy zamierzających grać na kilka numerów leży, aby zapytania pisali w sposób, umożliwiający Dyrekcji szybkie skierowanie ich do odpowiednich kolektorów. Jeżeli więc zapytania nadsyłają w listach, aby każdy numer z adresem i nazwiskiem napisany był na oddzielnej kartce, jeżeli piszą na karcie pocztowej, aby kartę tę można było rozciąć i części przesać do kolektorów.

GDYNIA - wielkim hotelem

o niezliczonych pokojach.

Specjalny wywiad „Dziennika Bydgoskiego” z komisarzem rządu w Gdyni mgr. Franciszkiem Sokolem.

Gdynia, w czerwcu.

Rozpocząwszy przed kilku tygodniami naszą akcję publicystyczną, mającą na celu nasświetlenie korzyści gospodarczych, jakie daje dziś Gdynia całemu krajowi, doświadczyliśmy z kolei do zagadnień gospodarki miejskiej.

Rzecz jasna, że pierwsze kroki skierowaliśmy do właściwego gospodarza naszego miasta pana komisarza rządu. Przygotowując się do wywiadu zanotowałem skrupulatnie na kartce papieru pytania, na które miałem zamiar otrzymać od pana komisarza wyczerpujące odpowiedzi. Już pierwsze jednak zdania, jakie padły z ust gospodarza Gdyni przekreśliły cały tak starannie przygotowany przeze mnie projekt wywiadu lecz były one tak znamienne, że z chęcią zrezygnowałem z narzucania tematów i postaram się oddać moją rozmowę możliwie dostojnie.

— O Gdyni tyle już pisano, tyle razy wyliczano co, kto, kiedy, jak i po co, że mdo się może zrobić każdemu, kto jeszcze raz będzie czytał wciąż tę samą historię — oświadcza na wstępie pan komisarz.

— Muszę przyznać panu kompletną rację, panie komisarzu, lecz wszystko to, co pisano dotąd o Gdyni, nie wystarczyło jeszcze, by zmienić błędne, lecz rozpowszechnione mniemanie, że okres kolosalnych ofiar całego narodu na rzecz Gdyni należy już poniekąd do przeszłości, gdyż miasto nasze stało na własnych nogach i stało się dobrze prosperującym przedsiębiorstwem.

— Tego bym nie powiedział. Kierując gospodarką miejską zdaje sobie doskonale sprawę, że wszystkich potrzeb miasta nie będą w stanie zaspokoić z funduszy stojących do mojej dyspozycji. Jeszcze często będę musiał sięgać do skarbu państwa, ale o ile przedtem Gdynia była bezdenną beczką i nie wiadomo było nawet, którą dziurę najprzód zatkać, to obecnie gospodarka miejska uległa uporządkowaniu, co pozwala mi ustalić pewną kolejność w zaspokajaniu potrzeb gminy według ich intensywności. Moment ten pozwala mi spokojnie patrzeć w przyszłość Gdyni i wiem, że zakreślony przez miasto czteroletni program inwestycyjny uda mi się realizować.

Mówi pan o korzyściach jakie miasto daje krajowi i o ofiarach całego narodu na rzecz Gdyni. Urzeczywistnienie idei własnego portu mamy do zawiązania zdrowemu instynktowi społeczeństwa które bez szermowania i sprzeciwu poniosło wielkie ciężary związane z powstaniem Gdyni w zrozumieniu konieczności usamodzielnienia się na brzegu naszego Bałtyku. Dziś po latach

pracy i wspólnego wysiłku Gdynia stała się mocnym bastionem naszej morskiej granicy i punktem przepustowym 80% towarów pochodzących z wymiany zagranicznej. Korzyści więc osiągnięte przez cały kraj korzyści o charakterze zarówno politycznym, jak gospodarczym są oczywiste.

Powstanie miasta Gdyni łączy się ściśle z budową portu, gdyż zadaniem jego jest zapewnienie ludności zatrudnionej w porcie i przedsiębiorstwach z portem i żegluga związanym dachu nad głową i możliwości zaopatrzenia się na miejscu we wszystkie potrzebne do życia produkty. Rzecz jasna, że w skutkach powstanie nowego dużego miasta jest dorobkiem gospodarczym całego kraju, a zatem można również omówić gospodarkę miejską z punktu widzenia jej potrzeb i racjonalności oraz osiągniętych dotąd w tej dziedzinie rezultatów i w celu wykazania, że podniesione przez społeczeństwo ofiary nie poszły na marne.

W pracy pańskiej w tym kierunku będę chętnie panu pomocny, lecz korzystając ze sposobności rozmowy z przedstawicielem prasy, chcę wyrazić moją opinię o roli prasy zajmującej się zagadnieniami miejscowymi.

Zbyt wiele miejsca poświęca się często błahostkom bez znaczenia, robi się to może

w przekonaniu, że tym samym oddaje się przysługę Gdyni. Tymczasem pomija się milczeniem problemy po stokroć ważniejsze, gdzie naprawdę poważna prasa może zdziałać wiele dobrego.

W trakcie naszej rozmowy porównał pan Gdynię do dobrze prosperującego przedsiębiorstwa. Mnie się nasuwa porównanie innego rodzaju.

Niech pan sobie wyobrazi duży hotel o licznych pokojach. W każdym z tych pokoiów mieszka kupiec lub przemysłowiec, który w czterech ścianach hotelowych stworzył sobie mały światek gospodarczy i pracując w nim zawiera transakcje handlowe lub przemysłowe, stara się w miarę możliwości swych sił i zdolności o rozwój swego przedsiębiorstwa. Ten gość hotelowy nie wpadnie jednak na pomysł otworzenia drzwi do sąsiedniego pokoju, spróbowania porozumienia się z sąsiadem, połączenia wysiłków, wzajemnego poparcia się dla tym łatwiejszego osiągnięcia wspólnego celu. Nie wątpię, że poszczególni goście hotelowi osiągają pomyślne rezultaty w swej pracy. Nie wątpię, że pracują oni rzetelnie, usilnie, wykorzystując swe fachowe wiadomości i doświadczenie, lecz zamykanie się w czterech ścianach pokoju hotelowego jest dobowym ograniczeniem możliwości rozwojo-

wych, jest zrezygnowaniem z osiągnięcia większych korzyści zbiorowym skoordynowanym wysiłkiem. Takim hotelem jest Gdynia. Kiedyś i w administracji miejskiej były pokoiki izolowane od siebie ścianami. Postarałem się o to, aby pomiędzy tymi pokojami otwarto drzwi jak najszerzej. Rezultaty mego posunięcia nie każy na siebie długo czekać. O tym będzie się mógł pan sam przekonać, gdyż idąc na rękę pańskiemu życzeniu pokażę panu pracę w każdym z pokoiów wielkiego gmachu miejskiej gospodarki. Przedtem jednak chcę wiedzieć, czy pan zrozumiał czego ja chcę od prasy, czy zechce pan przez swą współpracę na łamach „Dziennika Bydgoskiego” pomóc mi w usunięciu ścian izolujących poszczególne komórki gospodarce, pracujące na terenie Gdyni, gdyż tylko wówczas, jeśli całe miejscowe społeczeństwo skoordynuje swe wysiłki we wzajemnej współpracy nad dalszym rozwojem naszego miasta, będziemy mogli mówić o przebrnięciu okresu ząbkowania i korzyściach, jakie odniesie cały kraj przez naszą wspólną, racjonalną pracę dla dobra miasta i jego obywateli.

Na tym skończył się wywiad. Odbiegł on poważnie od wytkniętych przeze mnie linii. Zamiast dość stereotypowych odpowiedzi na stereotypowe pytania stawiane panu komisarzowi rządu przez szereg dziennikarzy przy różnych sposobnościach, poruszony został temat bardziej ważny, bardziej obchodzący każdego, komu na sercu leży dobro Gdyni. Wątpię też, aby znalazł się ktoś wśród czytelników „Dziennika”, który zaprzeczył, iż największym dorobkiem Gdyni i kraju będzie moment, gdy dzisiejsi mieszkańcy Gdyni przestaną być gośćmi hotelowymi, a staną się prawdziwymi obywatelami naszego miasta.

Potworna zbrodnia w Warszawie przedmiotem rozprawy.

Warszawa, 15. 6. (Tel. wł.) Dziś w warszawskim sądzie okręgowym rozpoczął się proces o potworny mord, dokonany na żonie kelnera Michała Jarmuszaka. Na ławie oskarżonych zasiadł młody człowiek o sympatycznym wyglądem. Patrząc na Franciszka Lipińskiego, nie można wprost wyobrazić sobie, że właśnie on jest krwawym zbrodniarzem. Pochodzi z dobrej rodziny. Pracował jako frezer w państwowych zakładach lotniczych i zarabiał dobrze. Jego zarobek, jako samotnego człowieka wynosił 300 zł mies. Pieniądze te jednak w żaden sposób mu nie wystarczały, gdyż Lipiński prowadził hulawczy sposób życia. Stąd powstały przeróżne kłopoty finansowe. Lipiński począł się chwycić różnych sposobów na łatwe zdobycie gotówki, ale kolidujących z kodeksem karnym.

Był on bardzo częstym gościem w restauracji niej. Drozdowskich, którzy mieli oni przystojną siostrzenicę u siebie i właśnie w domu Drozdowskich począł bywać Lipiński w charakterze starającego się. Jednak zawsze się tak składało, że po każdej jego bytności

ginęły Drozdowskim różne rzeczy wartościowe. Posądzany o kradzieży Lipiński stale się wypierał, aż wreszcie nie mógł się wykręcić i przyznał się do czynu. Z wielkim żalem tłumaczył się, że był zmuszony do spieniężenia skradzionych rzeczy z powodu wyjątkowo niekorzystnych okoliczności. Wystawił też na pokrycie uczynionej szkody weksel na sumę 600 zł.

Wreszcie przyszedł termin płatności zobowiązania wekslowego. Lipiński nie miał pieniędzy i właśnie w tym czasie powziął on myśl zamordowania Jarmuszakowej. Nie trzymała ona pieniędzy w domu, składając oszczędności na książeczkę PKO. Wiedział o tym dobrze Lipiński, ale też powiedziano mu, że ma ona dość cenną biżuterię.

Udał się więc wieczorem do Jarmuszakowej, jako znajomy. Z początku rozmawiali o rzeczach obojętnych. Nie szczęśliwa w niczym nie mogła przeczuć, co ją czeka. W pewnej chwili zbrodniarz rzucił się na nią i począł dusić swą ofiarę do chwili, aż ta wyzionęła ducha. Gdy w nocy z 6 na 7 maja br. Jarmuszak wrócił do domu, zastał

w mieszkaniu żonę, leżącą na otomanie z głową, zakrytą szlafrokiem. Po zdjęciu szlafroku okazało się, że Jarmuszakowa nie daje znaków życia, a na szyi ma zaciśnięte mocno sznury od instalacji radiowej.

Zapytany dozorca domu wyjaśnił, że późną nocą wypuszczał jakiegoś nieznanego mu młodzieńca i określił jego wygląd. W wyniku śledztwa podejrzenie padło na Lipińskiego. Aresztowano go w fabryce. Przyznał się do zabójstwa, oświadczając, że zrabowane kosztowności ma zaszyte w czapce robotniczej, którą pozostawił w fabryce, nast. z całym cynizmem opowiedział drobiazgowo szczegóły swego strasznego czynu.

Dziś na rozprawie Lipiński daje wiele sprzecznych odpowiedzi. Stara się wyjaśnić, że właśnie Jarmuszakowa zaprosiła go do siebie, że w ogóle nie miał zamiaru mordować jej. Później sam nie wie, jak się to wszystko stało. Miał przy sobie maskę, to przyznaje, ale też opowiada sądowi, że życie mu się sprzykrzyło i że właśnie od pewnego czasu stale nosił się z zamiarem samobójstwa, m. in. chciał się utopić, i maska miała mu służyć dla ukrycia identyczności.

Morderca Lipiński skazany na śmierć.

Warszawa, 16. 6. (Tel. wł.) Po zamknięciu przewodu sądowego zabrał głos prok. Zaremba. Oskarżyciel w mocnych słowach domagał się całkowitego usunięcia Lipińskiego z pośród społeczeństwa i skazania go na karę śmierci.

Z urzędu wniosła obronę młoda adwokatka, która miała niezwykle ciężkie zadanie do spełnienia, broniąc zbrodniarza.

Oskarżony w ostatnim słowie plakał i zaklinał się, że będzie bronił Ojczyzny, że się poprawi, że nie będzie ciężarem dla społeczeństwa. Raz jeszcze podtrzymywał swoje twierdzenie, że nie chciał zabijać. Przepraszał męża swej ofiary, że zrobił mu tak ciężką krzywdę. Dopomagała mu w placzu matka, która była obecna na rozprawie. Serce matczyne pozostanie zawsze jednakie, kochające i przebaczące.

Sąd skazał oskarżonego na karę śmierci. Lipiński przyjął wyrok spokojnie. Ciężko usiadł na ławie oskarżonych, a gdy go wyprowadzano z sali sądowej, chwiał się na nogach. Sprawiedliwy, surowy wyrok został wydany na zbrodniarza. (r)

Polska - centralą żydostwa światowego.

Na łamach „Völkischer Beobachter” pojawiły się dwa artykuły korespondenta warszawskiego tego pisma pt.: „Bastion żydostwa w Polsce”. Nie jest dziełem przypadku — pisze korespondent — że talmudy dla całego świata drukuje się właśnie w Wilnie i że Polska posiada największą akademię talmudyczną w świecie, tzw. jeszybot w Lublinie. Tu właśnie na pożywnym gruncie ży-

dowskiego ducha spotykają się szczególnie chętnie ciemne elementy żydowskich międzynarodówek, zupełnie niezależnie od zewnętrznych stosunków, łączących owych „biednych i nieszkodliwych” żydów polskich z centralami żydostwa w Paryżu czy Nowym Jorku. Tu właśnie znajduje się duchowa podstawa potęgi światowego żydostwa.”

Jak należy szukać numeru losu loteryjnego.

Na jesieni ubiegłego roku dyrekcja Polskiego Monopoli Loteryjnego, aby na zapytanie graczy, gdzie znajdują się poszukiwane przez nich numery losów odpowiadać w sposób bardziej szybki i sprawny, wprowadziła nowy system, a mianowicie: zapytanie gracza kieruje bezpośrednio do właściwego kolektora z odpowiednim poleceniem zarezerwowania numeru i porozumienia się z nim.

System ten dał bardzo dobre rezultaty, ale jeżeli dodatkowo jego strony dla graczy mają działać w całej pełni, nieodzowne jest, aby ze swej strony gracz kierował pytania w formie umożliwiającej szybką i sprawną odpowiedź, przede wszystkim aby zapytanie dotyczyło istotnego numeru, na który

zamierza grać, a nie całej serii, z której dopiero później któryś sobie wybierze.

Wobec tego, że zapytania o losy zbiegają się wszystkie na przestrzeni 3-4 tygodni i dotyczą wielkiej ich ilości, a ponadto nie wszyscy kolektorzy podnoszą losy w Dyrekcji wcześniej. W interesie graczy zamierzających grać na kilka numerów leży, aby zapytania pisali w sposób, umożliwiający Dyrekcji szybkie skierowanie ich do odpowiednich kolektorów. Jeżeli więc zapytania nadsyłać w listach, aby każdy numer z adresem i nazwiskiem napisany był na oddzielnej kartce, jeżeli piszą na kartce pocztowej, aby kartę tę można było rozciąć i części przesłać do kolektorów.

Nowy gmach szkolny w Chełmnie rezultatem skrzętnej pracy księży Pallotynów.



Od roku 1929 znajduje się w Chełmnie zakład księży Pallotynów. O zgrupowaniu księży Pallotynów już pisaliśmy. Znane są ich wzniosłe cele misyjne na całej kuli ziemskiej. W Chełmnie księża Pallotyni posiadają Małe Seminarium, kształcące młodzież, która chce się poświęcić służbie Bożej. Dzięki skrzętnym zabiegom i oszczędnej gospodarce oraz przy pomocy ofiarnego społeczeństwa księża Pallotyni wnieśli w Chełmnie nowoczesny gmach małego seminarium i przystępują do werbowania „rekruta”. Chłopcy w wieku 12-15 lat, którzy chcą zostać kapłanami-misjonarzami, a mają ukończone 6 klas szkoły powszechnej, mogą się zgłaszać pod adresem: Małe Seminarium Księży Pallotynów, Chełmno — Pomorze. Warunki bardzo dogodne.

Zdjęcie nasze przedstawia nowy gmach seminarium, na tle którego zgrupowani są chłopcy-seminarzyści.

Kronika toruńska

Toruń, dnia 16 czerwca 1937 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Jana Franciszka Regis.
Jutro: Adolfa b.
Wschód słońca o godzinie 3.36.
Zachód słońca o godzinie 20.24.

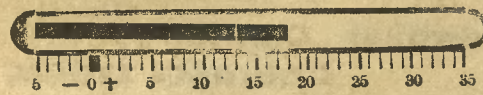
Stan pogody.

Wzrost zachmurzenia i deszcze.

Masy powietrza polarno-morskiego, płynąc z zachodu ogarnęły już Niemcy i spowodowały wczoraj w godzinach popołudniowych w zachodnich dzielnicach Polski wzrost zachmurzenia. Na pozostałym obszarze kraju utrzymywała się w dalszym ciągu pogoda słoneczna.



Termometr wskazywał dziś rano:



Pogotowie straży pożarnej tel. 1244.

Telefon nr. 15-46 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego” w Toruniu.

Pogotowie ratunkowe tel. 1991.

Biblioteka T. C. L. (ul. Wysoka 16) otwarta codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 11 do 11,30 i od 16 do 19.

Nocny dyżur pełnią apteki:

Centralna — śródmieście.
Św. Anny — Bydgoskie Przedmieście.
Pod Łabędziem — na Mokrem

REPERTUAR KIN:

As: „Kto ostatni kałuże”.
Mars: „Jak wam się podoba?”
Świt: „Miłosne niespodzianki”.

Z TEATRU ZIEMI POMORSKIEJ.

Rozpoczęcie sezonu letniego w Teatrze Ziemi Pomorskiej.

Jak się dowiadujemy, w tych dniach kończą się urlopy zespołu Teatru Ziemi Pomorskiej i sezon letni rozpoczęty zostanie w sobotę, dnia 19 bm. o godz. 20. Wystawiona zostanie znakomita współczesna komedia Stefana Donata p. t. „Mała Kitty i wielka polityka” z gościnnym występem ulubienicy publiczności p. Jadwigi Zaklickiej. Chcąc dać możliwość wszystkim teatromanom ujrzenia tej komedii po tak długiej przerwie, dyrekcja teatru ustaliła ceny bardzo niskie od 25 gr do 2,10 zł. Przedprzedaż biletów odbywa się w Tow. Krajoznawczym — ratusz.

Przed „Tygodniem morza”.

Zarząd obwodu L. M. K. w Toruniu zawiadamia wszystkie stowarzyszenia, że w dniu 16 bm. w sali Domu Społecznego o godz. 19 odbędzie się zebranie organizacyjne „Tygodnia morza” w Toruniu.

Ze względu na ważność obrad uprasza się wszystkie stowarzyszenia o wydelegowanie swych przedstawicieli na powyższe zebranie.

Samobójstwo młodej dziewczyny.

W Starym Toruniu popełniła samobójstwo 23-letnia Joanna Lange, zam. u rolnika Giesego.

Desperatka wyszła z domu wczesnym rankiem, gdy cały dom pogrążony był w śnie i rzuciła się do stawu, znajdującego się w pobliżu zagrody. Zwłoki wydobyto.

Co było powodem samobójstwa nie ustalano dotychczas ustalić.

— Z teki policjanta. Dnia 14 bm. zgłoszono w pow. toruńskim 7 wypadków różnych drobnych kradzieży, z których 2 wykryto oraz spisano 3 doniesienia za przekroczenie przepisów drogowych, 2 doniesienia za przekroczenie przepisów sanitarno-administracyjnych, 2 doniesienia za wszczęcie awantur i 1 doniesienie za kłamanie się w Wiśle w miejscu niedozwolonym.

Tępić chwasty!

Odezwa Miejsk. Kom. Ochrony Roślin.

Na podstawie przepisów rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 19. XI. 1937 r. o zwalczaniu chorób roślin oraz o tępieniu chwastów i szkodników roślin (Dz. U. R. P. Nr 108 poz. 922) Miejski Komitet Ochrony Roślin zwraca się do obywateli miasta Torunia, a w szczególności do hodowców roślin z gorącym apelem, aby w zrozumienu dobra ogólnego niszczyli chwasty a wśród nich w pierwszym rzędzie osty.

Osty bowiem należą do najgroźniejszych wrogów wszelkich roślin uprawnych. Rozmnażają się za pomocą nasion i podziemnych rozlogów, a co najgorsze — nasiona ich roznosi wiatr także na dalsze przestrzenie.

Wiadomo bowiem, że oset — podobnie zresztą jak inne chwasty — zabiera roślinom uprawnym miejsce, składniki pokarmowe, wodę i światło, a odznaczając się do tego olbrzymią wprost płodnością i wytrzymałością, przygłusza roślinę uprawną, obniżając znacznie jej plon.

W walce z ostem należy przede wszystkim:

1. Nie dopuszczać do zakwitnięcia ostu i wydania nasienia.
2. Wycinać głęboko pędy i niszczyć korzenie.

Miejski Komitet Ochrony Roślin jest

powołany z mocy samej ustawy do współdziałania na terenie miasta Torunia z władzami administracyjnymi w akcji tępienia chwastów.

Akcja tępienia chwastów winna była być rozpoczęta już z dniem 8 kwietnia 1937 r., tj. z dniem wydania obwieszczenia przez Zarząd Miejski w Toruniu o obowiązkach tępienia ostu.

Miejski Komitet stwierdzając, że dotychczas tak oset, jak chwasty, a mianowicie berberys itp. nie są dostatecznie wyniszczone, wyznacza ostateczny termin tępienia chwastów do 20 czerwca 1937 r.

Po tym terminie członkowie Miejskiego Komitetu, zaopatrzeni w specjalne legitymacje, uprawniające do swobodnego wstępu na wszelkie grunty — badać będą tereny pochwaszczone i stawiać odpowiednie wnioski karne.

Zwraca się uwagę zainteresowanym, że niewypełnienie obowiązku niszczenia chwastów karalne jest w myśl art. 13 wspomnianego rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej aresztem do 6-ciu tygodni i grzywną od 10 do 10.000 zł lub jedną z tych kar.

Za Miejski Komitet Ochrony Roślin: Prezydent Miasta (—) Raszeja.

Pieniądze leżą na ulicy.

Trzeba tylko znaleźć ulicę właściwą.

Taką ulicą jest

Bydgoszcz **Gdańska nr 25**

chrześcijańska kolektura

Konstanty Rzanny Tel. 33-32.

Nowe ofiary kąpieli w Wiśle.

Pomimo ostrzeżeń ukazujących się od kilku dni na łamach prasy toruńskiej, znajduje się jeszcze wielu zwolenników dzikiej plaży. Niemal co dzień notujemy nowy wypadek utonięcia i mimo tego znajduje się wielu lekkomyślnych, którzy narażają nadal swe życie.

W pobliżu portu zimowego kąpał się niej. Feliks Nalewajski, przebywający w gościnie u swych krewnych w Toruniu.

Nalewajski płynąc został porwany przez wir wodny i utonął.

Zwłoki jego wyłowiono i przewieziono do kostnicy szpitala miejskiego.

Drugi wypadek miał miejsce w Wielkiej Nieszawie, pow. toruński, gdzie podczas kąpieli utonął Edward Emil Hartfil, lat 18, zatrudniony u rolnika Gertha.

Zwłoki wyłowione po kilku godzinach.

Młodzież warszawska wskrzesza historię.



W niedzielę, dnia 13 bm. na stadionie Wojska Polskiego w Warszawie odbyła się uroczystość zakończenia roku szkolnego przez miejskie szkoły i placówki oświatowe. Stadion wypełniła młodzież warszawskich szkół w liczbie około 20 tysięcy osób. Odbyło się gigantyczne widowisko pod nazwą: „Z historii Warszawy” z udziałem młodzieży w liczbie 1.400 osób. Zdjęcie przedstawia fragment z defilady. Absolwenci jednej ze szkół warszawskich defilują w historyczny cz. mundurach z czasów Powstania Listopadowego, przed władzami miejskimi i szkolnymi.

Zjazd Akademików-Pomorzan w Toruniu.

W dniach 19 i 20 bm. w Toruniu odbędzie się wielki zjazd akademików Pomorzan, w którym wezmą udział także b. akademicy piastujący dziś zaszczytne stanowiska.

W programie przewidziany jest uroczysty akt złożenia hołdu Królowej Korony Polskiej oraz wzniesienie ślu-

bowań jasnogórskich. Uroczystość ta odbędzie się po nabożeństwie w bazylice św. Jana, skąd wszyscy udadzą się na plac św. Katarzyny, gdzie odbędzie uroczysty akt.

W ramach zjazdu odbędzie się walne zebranie, na którym poruszonych zostanie szereg problemów.

Nabożeństwo żałobne za ś. p. ministra Pierackiego.

Z inicjatywy Rodziny Urzędniczej, w kościele Najśw. Marii Panny w Toruniu, zostało odprawione w dniu wczorajszym, jako w drugą rocznicę tragicznej śmierci, nabożeństwo żał. za spokój duszy śp. Bronisława Pierackiego. Na nabożeństwie obecny był wicewoj. Zygmunt Szczepański oraz liczni urzędnicy państwowi i samorządowi.

Starszo-harcerski kurs pracy społecznej w Toruniu.

Komenda Chorągwi Pomorskiej Harcerzy zorganizowała starszo-harcerski kurs pracy społecznej w Toruniu. Kurs był organizowany przy współdziałaniu Komendy Chorągwi Żeńskiej. Wzięło w nim udział 25 uczestników (czek) z całego Pomorza. Reprezentowane były wszystkie ogniska pracy starszo-harcerskiej nawet z najodleglejszych zakątków.

Zasadniczo praca na kursie szła w trzech kierunkach przysposobienia do obrony kraju, sprawy gospodarcze, odcinek pracy społecznej.

Ostatnie miesiące wykazały prawie 100 procent przyrostu kręgów starszo-harcerskich, których jest już obecnie 12. Wyszkolono w tym roku 23 kierowników kręgów i zorganizowano 3 kursy. Kierownicy ruchu starszo-harcerskiego podkreślili, iż mimo, że praca ta nie jest jeszcze całkowicie skoordynowana — budzi entuzjazm młodzieży i zapał, a ruch sam jest witalny z radością.

Wysoki poziom pracy na kursie należy zawdzięczyć kierownictwu i doborowi szeregu fachowców-prelegentów, których poproszono do współpracy.

Absolwenci starszo-harcerskiego kursu pracy społecznej są nową kadrą bezinteresownych szarych pracowników na niwie społecznej, na którą śmiało wkroczyły kręgi starszo-harcerskie na Pomorzu.

Popis uczniów Konserwatorium Muz. w Toruniu.

odbędzie się w czwartek, dnia 17 bm. o godz. 18,30 w sali koncertowej konserwatorium. Udział biorą uczniowie klas: fortepianowych prof. Kurpisz-Stefanowej, H. Sztompki i St. Chojackiego, skrzypcowych prof. Wojciechowskiej i Z. Stefana, śpiewu solowego prof. Z. Paślawskiej, wiolonczeli prof. Kowalskiego, chóru dyr. Z. Moczyńskiego. Współdziałają małej orkiestry Pom. Tow. Muz. pod dyr. prof. F. Guttry.

Ze względu na duże zainteresowanie się popisem należy wcześniej zaopatrzyć się w bilety w Tow. Krajoznawczym (ratusz).

Zaginiona dziewczyna odnaleziona.

Jak już donosiliśmy przed kilku dniami, zaginęła w Toruniu 5-letnia Lucja Zuchowska, zam. w Porcie Drzewnym w Toruniu.

Krytycznego dnia dziewczynka udała się w towarzystwie swej starszej siostry do kościoła. Po wyjściu z niego, dziewczynka zabłądziła i udała się w drogę w poszukiwaniu domu.

Zbłąkaną odnaleziono dopiero w Borównie, pow. chełmiński i oddano ją do klasztoru SS. Wincentek w Chełmnie, skąd została odebrana przez rodziców.

„ZEWNĘTRZNIE”.

Profesor medycyny Reudinger w Monachium był zdecydowanym przyjacielem alkoholu i wrogiem wody. Nienawisć jego do wody szła tak daleko, że na karafce z wodą w swej łazience przylepił kartkę „zewnątrznie”.

B. Hozakowski, Toruń.

Toruń, dnia 14. czerwca 1937 roku.

Płacono: w dniach ostatnich zł. za 100 kg.

Koniczyna czerwona	115,00—135,00
Koniczyna śred. gat.	70,00—115,00
Koniczyna biała prima czyszcz.	120,00—145,00
Koniczyna szwedzka	150,00—170,00
Koniczyna żółta	60,00—70,00
Koniczyna żółta w łuskach	33,00—38,00
Inkarnatka	90,00—110,00
Przelot	72,00—80,00
Rajgras krajowy	65,00—75,00
Tymotka	17,00—22,00
Seradela	20,00—24,00
Wyka latowa	25,00—28,00
Wyczka zimowa	35,00—45,00
Peluszka	22,00—24,00
Groch Wiktoria	24,00—27,00
Groch polny	23,00—25,00
Groch zielony	23,00—25,00
Bobik	25,00—28,00
Gorczyca	30,00—33,00
Rzepak z nowego zbioru	85,00—40,00
Rzepak letni z nowego zbioru	40,00—55,00
Łubin niebieski	14,00—15,00
Łubin żółty	15,00—16,00
Siemię lniane	55,00—60,00
Konopie	45,00—60,00
Mak niebieski zbiór 1936	55,00—65,00
Mak biały	90,00—100,00
Tatarka	28,00—35,00
Proso	27,00—34,00

Z Gdyni i Wybrzeża.

Gdynia, dnia 16 czerwca 1937 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Jana Franciszka Regis.
Jutro: Adolfa b.
Wschód słońca o godzinie 3.36.
Zachód słońca o godzinie 20.24.

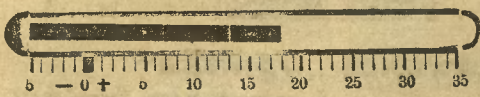
Stan pogody.

Wzrost zachmurzenia i deszcze.

Masy powietrza polarno-morskiego, płynąc z zachodu ogarnęły już Niemcy i spowodowały wczoraj w godzinach popołudniowych w zachodnich dzielnicach Polski wzrost zachmurzenia. Na pozostałym obszarze kraju utrzymywała się w dalszym ciągu pogoda słoneczna.



Termometr wskazywał dziś rano:



POGOTOWIA:

Lekarz dyżurny — tel. 12-40.

Miejskie Zakł. Elektryczne — tel. 29-67.

Telefon nr 14-60 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego” w Gdyni, Skwer Kościuszki 24 (nad cukiernią Fan-grata).

Miejska Zaw. Straż Pożarna tel. 17-08.

Gabinet komendanta i kancelaria telefon 20-22.

REPERTUAR KIN:

BAJKA wyświetla film p. t. „Samochód 99”. W roli gł. znany pukownik Stone z filmu „Bengali”. Bogaty nadprogram oraz kolorowa kreskówka.

LIDO. Fascynujący film erotyczny p. t. „Poświęcenie”. W rolach gł. uroczy partner Greta Garbo z „Damy Kameliowej” Robert Taylor oraz piękna Barbara Stanwyck. Nadprogram kolorówka i najnowsze tygodniki.

MORSKIE OKO. Rewelacyjny program p. t. „Dziki ścieżki”. Nadprogram kolorówka „Trzy włczki” oraz najnowsze tygodniki.

POLONIA. Pat i Patachon w najnowszej komedii — pierwszy raz śpiewają w filmie — p. t. „Dwa urwisy”. Bogaty nadprogram.

— **Komisariat Rządu nie będzie wydawał** na okres Święta Morza żadnych zezwoleń na ustawianie straganów (różne stoliki, kioski, budki z sodową wodą itp.). W związku z tym pisanie podań o zezwolenia w tych sprawach jest bezcelowe.

— **Święto Morza** zaszczycone będzie tego roku udziałem najwyższych przedstawicieli władz państwowych z Panem Prezydentem R. P. na czele. Jak się dowiadujemy na Święto Morza przyjedzie do Gdyni również wycieczka 10 weteranów Powstania z 1863 r. Pobyt weteranów nad wybrzeżem polskim potrwa 3 dni. Weterani zamieszkają w jednym z pensjonatów na terenie Orłowa, skąd dojeżdżać będą do Gdyni przydzielonymi do ich dyspozycji autami. — Weterani wezmą udział we wszystkich uroczystościach Święta Morza, a następnie zwidzą motorówką port gdynski, po czym wyjadą statkiem na Hel. Odjazd miłych gości z Gdyni nastąpi dopiero w czwartek rano. — Niewątpliwie społeczeństwo gdynskie przyjmie gorącym sercem tych najstarszych żołnierzy Niepodległości, którym dobry los pozwolił w zimie ich życia oglądać wolną Polskę w pełni Jej rozwoju.

— **Za pobieranie wyższych cen za artykuły spożywcze** Komisariat Rządu ukarał w drodze administracyjnej: Janika Kazimierza, mistrza piekarskiego (ul. Starowiejska 11) karą 100 zł grzywny z zamianą na 10 dni aresztu, Jackowiakową Elżbietę (ul. Świętojańska 139) ukarano 50 zł grzywną z zamianą na 3 dni aresztu za pobieranie wyższych cen za artykuły spożywcze i Bara Stanisława (ul. Świętojańska 28) ukarano 100 zł grzywną za pobieranie wyższych cen za chleb.

Z pięknych zakątków naszego wybrzeża.



Widok na pomost spacerowy i przystań statków w Orłowie Morskim. (Fot. A. Burczykiewicz — Gdynia.)

Gospodarcze wykorzystanie wolnocłowej strefy w Gdyni.

Kiedy w roku 1933 omawiano projekt ustawy o wolnym obszarze celnym w Gdyni, ujawniali się w toku dyskusji zdania, że należałoby stworzyć możliwie jak największy obszar celny. Miano tu na myśli wolny port względnie tzw. porto-franco, pojęty jako obszar, obejmujący zarówno port i miasto wraz z najbliższą okolicą. Twierdzono, że ustanowienie wolnego portu w jednej lub drugiej formie, stwarzając pomysłne warunki dla rozwoju handlu i przemysłu, przyczyni się do szybkiego rozkwitu Gdyni.

Projekty stworzenia w Gdyni wolnego portu, jako przestarzałe, nie mogły być urzeczywistnione. Zdawano sobie sprawę z tego, że specjalne uprzywilejowanie przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych w Gdyni odbiłoby się szkodliwie na rozwoju takich samych przedsiębiorstw w kraju. Wiadomym jest zresztą, że wszelkim ulgom udzielanym Gdyni, nie nadawano nigdy charakteru uprzywilejowania gdynskich przedsiębiorstw lądowych, lecz zapewnienia im ochrony przed konkurencją innych portów.

Pod względem celnym jest wolnocłowa strefa traktowana jak zagranica, z czym łączy się prawo przywozu zagranicznych towarów do wolnocłowej strefy bez rejestracji celnej, bez pobierania opłat celnych i monopolowych oraz dodatków pośrednich, jak również bez ograniczeń przywozowych i wywozowych. Sprowadzone w ten sposób towary można w wolnocłowej strefie przechowywać, przepakowywać, czyścić, mieszać, rozdzielać, poddawać obróbce i przeróbce. Te uprawnienia przysługują bez ograniczeń w stosunku do towarów, które w drodze reeksportu przeznaczone są na rynki zagraniczne. Jedynie przy towarach, przeznaczonych do przywozu do polskiego obszaru celnego zabronione jest przepakowywanie i dzielenie towarów mające na celu zmniejszenie opat celnych, lecz i tu mo-

— **Weszła w życie nowa ustawa o szkodnictwie leśnym i polnym**, która za niestosowanie się do przepisów wyszczególnionych w ustawie przewiduje kary grzywny do 3.000 zł i do trzech miesięcy aresztu. Do wykroczeń leśnych zalicza ustawa: wyrąb drzewa, korzenie, pniaków, krzewów, lub ich zabieranie, łamanie gałęzi, zdzieranie kory, zbieranie szyszek, ściółki, jagód, ziół, owoców, grzybów itd.

Funkcjonariusze lasów państwowych posiadają na terenie lasów uprawnienia Policji Państwowej. Do wykroczeń wolnych zalicza ustawa wszelkie szkodnictwo polne, a nawet przejeżdżanie przez cudze pole. W związku z tym Komisariat Rządu ostrzega przed wypasaniem zwierząt gospodarskich na cudzych polach. Wypasanie takie jest stosowane szczególnie na terenie Orłowa. Ostatnio na działkach Urzędniczej Spółdzielni Mieszkaniowej w Orłowie wypadki takie zdarzały się bardzo często. Za wypasanie koni na łakach Spółdzielni ukarani zostali karą grzywny po 20 zł następujący mieszkańcy Orłowa: Marian Bujakowski (ul. Bielska 14),

gą zachodzić wyjątki na podstawie zezwolenia władz celnych.

Powyższe przywileje nie mogą jednakże naruszać praw zwierzchniczych Państwa do obszaru wolnocłowej strefy, znajdującej się w granicach politycznych Państwa. Tym tłumaczy się, że na jej terenie utrzymane zostały w mocy ograniczenia, obowiązujące w dziedzinie obrotu artykułami monopolowymi i akcyzowymi oraz przedmiotami uzbrojenia i wyposażenia wojskowego, jako też przepisy sanitarne, weterynaryjne, fitosanitarne i inne, mające na względzie bezpieczeństwo publiczne i wykonanie zobowiązań międzynarodowych.

W naszej wolnocłowej strefie zabroniony jest handel detaliczny z wyjątkiem zaopatrywania statków i prowadzenia zakładów spożywczych. Towary zagraniczne, przeznaczone do spożycia w obrębie wolnocłowej strefy, podlegają odprawie celnej i ograniczeniom przywozowym na ogólnych zasadach, przy dostawach okrętowych natomiast tych ograniczeń się nie stosuje.

Na terenie wolnocłowej strefy dozwolone jest zakładanie przedsiębiorstw handlu hurtowego i zakładów przemysłowych i to na podstawie zezwolenia ministerstwa przemysłu i handlu w porozumieniu z ministerstwem skarbu. Dla małych przedsiębiorstw wystarczające jest zezwolenie miejscowej władzy portowej i urzędu celnego. Władzom celnym przysługuje jednakże pewna ingerencja w stosunku do przedsiębiorstw, dopuszczonych na teren wolnocłowy, a mianowicie w formie kontroli specjalnych ksiąg do których prowadzenia są przedsiębiorstwa te zobowiązane.

Stopień wykorzystania wolnocłowej strefy dla celów gospodarczych zależy jest od wyposażenia jej w odpowiednią ilość składów i dźwigów oraz od intensywności zainteresowania się wolnocłową strefą ze strony kapitałów prywatnych.

Mieczysław Grabowski (ul. Bielska 14), Gerwazy Mazela (ul. Wielkopolska 67), Antoni Cieśla (ul. Sieradzka 59) i Władysław Stasiak (ul. Łowicka 35).

— **Zamykajcie okna.** Z rozpoczęciem sezonu letniego zciągają na wybrzeże nie tylko rzesze letników, lecz również i liczne zastępy złodziei. W związku z tym policja gdynska ostrzega wszystkich właścicieli mieszkań, aby pod nieobecność domowników nie zostawiano otwartych okien, szczególnie okien mieszkań parterowych, aby nie ułatwiać włóczęgom i złodziejom ich niecznej roboty.

Zebrań organizacyjne „Przyjaciół Szybownictwa” przy Morskim Kole Szybowcowym L. O. P. P. w Gdyni. Dnia 16 bm. o godz. 20 w salach Hotelu Centralnego przy ul. Starowiejskiej nr 1, odbędzie się pierwsze zebranie organizacyjne „Przyjaciół Szybownictwa”.

Kursy szybowcowe. Od 1 czerwca br. została uruchomiona szkoła szybowcowa. Wszyscy, którzy pragną skończyć kurs do kat. A lub B, albo odbyć trening, zgłaszają swój akces do sekretariatu Morskiego Kola Szybowcowego przy Obwodzie Morskim L. O. P. P. w Gdyni, ul. 10 Lutego nr 5, m. 7, gdzie otrzymają bliższe informacje. Termin składania podań 2 tygodnie przed rozpoczęciem kursu. Opłaty kursowe wynoszą dla członków L. O. P. P., Kół Szybowcowych i Aeroklubów: do kat. A zł 10, do kat. B zł 10, do kat. A i B zł 15. Opłata za 3 tygodniowy trening zł 5. Opłata za całonocny utrzymanie i nocleg 2 zł. Dla niezamożnych przewidziane są ulgi.

— **Sprostowanie.** W notatce p. t. „Nie tą drogą winien kroczyć Komisariat Rządu” zaszła pewna niedokładność, a mianowicie: Odszczerzenie miasta Gdyni powierzono nie p. Derezińskiemu, tylko firmie „Imex” Sp. z o. o. w Gdyni za opłatą jak niżej: za barak drewniany 1 zł, za dom murywany parterowy 2 zł, za dom I-piętrowy 3 zł, za dom II-piętrowy 4 zł, za dom III-piętrowy 5 zł, za dom 4-piętrowy 6 zł, za dom 5-piętrowy 7 zł, przy czym przy zabudowaniach blokowych oblicza się stawki od każdego poszczególnego wejścia (klatki schodowej).

— **Zaprzysiężenie policjantów.** W dniu 14 bm. odbyło się wcielenie do szeregów policji gdynskiej nowych kadr policjantów. W godzinach przedpołudniowych odbyło się przed kościołem N. Serca Jezusa zaprzysiężenie nowych policjantów poprzedzone nabożeństwem i kazaniem odprawionym przez ks. P. Dunajskiego. Na uroczystości zaprzysiężenia przybyli przedstawiciele władz wojskowych, cywilnych i policji. Po złożeniu przysięgi nastąpiła defilada zaprzysiężonych policjantów i plutonu honorowego P. P. podziwiana i oklaskiwana przez licznie zgromadzoną publiczność.

— **Wylądowali w samochodzie.** Przechodnie przy ul. Świętojańskiej obok domu nr. 36 byli świadkami niezwykłego zderzenia samochodu z motocyklem. Samochód nr. PM 53515 jadący ul. Świętojańską i prowadzony przez szofera Mendelewskiego wpadł w pewnej chwili na jadący naprzeciw motocykl z dwoma pasażerami. Skutki zderzenia były nadzwyczajne, albowiem obaj motocykliści wyrzuceni siłą zderzenia z siodeł opadli wielki łuk nad motocyklem i samochodem i wpadli do auta, przebijając z impetem własnymi ciałami płócienny dach samochodu. Na szczęście upadek nie miał groźnych następstw, gdyż obaj motocykliści doznali jedynie lekkich okaleczeń. Ofiarami wypadku okazali się Jerzy Stobodziński i Stanisław Pozowski obaj z Warszawy.

— **Otwarcie sezonu w Orłowie i Targów w Gdyni.** Łącznie ze zbliżaniem się pełnego sezonu letniego ostatnie przygotowania na przyjęcie licznych gości dobiegają końca. W najbliższych dniach odbędą się dwie uroczystości zajmujące już dziś umysły miejscowego społeczeństwa. W sobotę dnia 19. bm. ma się odbyć uroczyste otwarcie sezonu letniego w Orłowie Morskim z udziałem przedstawicieli władz i społeczeństwa, a w niedzielę, 20. bm. nastąpi uroczyste otwarcie Targów Gdynińskich.

WYSTAWA SZTUKI

— Ten obraz, proszę państwa — objaśnia przewodnik — wyobraża krowę na pastwisku.
— Za pozwoleniem — pyta jeden z widzów — a gdzież tu jest trawa?
— Trawa? Hm, krowa ją zjadła.
— Krowy też nie widzę.
— Bo po zjedzeniu trawy odeszła.

Pieniądze leżą na ulicy.

Trzeba tylko znaleźć ulicę właściwą.

Taką ulicą jest

Gdańska nr 25

chrześcijańska kolektura

Konstanty Rzanny Tel. 33-32.

Oslawieni Jandulowie skazani na kilka lat więzienia.

Bójkę wywołaną w sali sądowej zlikwidowała policja.

Bydgoszcz, 16 czerwca.

Przerwana rozprawa przeciwko osławionej rodzinie Jandulów z baraków Dwernickiego nr. 13 i bandycie Aleksandrowi Kościanowi we wczorajszy wtorek przed trybunałem sądu okręgowego w Bydgoszczy dobiegła końca. Jak wiadomo, wszyscy oskarżeni stali pod zarzutem współudziału czyli udzielenia pomocy w głośnym napadzie rabunkowym z rewolwerami w ręku na szosie gdańskiej w pobliżu Myślęcinka, oraz planowali szereg dalszych napadów. Powołani dalsi świadkowie nic ciekawego do sprawy nie wniesli.

W czasie gdy trybunał udał się na naradę, doszło na sali sądowej do niezwykłego incydentu. Oskarżony Kazimierz Jandula z zemsty, iż współnik jego Kościan go „wsypał“ przed sądem, rzucił się nagle na obok siedzącego Kościana i uderzył go kilkakrotnie pięścią w twarz.

Bratu swemu dopomógł w tym trzeci oskarżony Władysław Jandula tak, że w mgnieniu oka napadniętemu napuchła twarz i oczy miał mocno podsinione. Trzech policjantów doskoczyło, ażeby bijących rozdzielić, lecz z wielkim trudem udało im się zlikwidować bójkę i furiata Kazimierza Jandulę zakuć w kajdanki. Jandula odgrażał się ponadto na sali Kościanowi, że trupem jeszcze zginie pod odhyciu kary więziennej.

Przewodniczący wiceprezes Wojtownowski ogłosił wyrok, skazując Kazimierza Jandulę na dziewięć lat więzienia, brata jego Władysława na 1 rok więzienia, ojca obu oskarżonych Stefana Jandulę na 4 lata więzienia i żonę jego Zofię na półtora roku

więzienia. Kościan natomiast otrzymał 4 lata więzienia. Poza tym pozbawiono wszystkich oskarżonych praw obywatelskich i honorowych na lat 10.

Wobec dalszego awanturowania się Kazimierza Jandulę musiano go przy ustnym uzasadnieniu wyroku wyprowadzić z sali. Za bójkę, wywołaną na sali Jandulowie osobno odpowiadać będą przed sądem.

Z życia towarzysystw.

Środa 16 czerwca.

Godz. 19.30: Kat. Stow. Kobiet parafii N. M. P. Nieust. Pomocy. Zebranie w Domu Katolickim, ul. Dąbrowskiego 2. Uprasza się o liczne przybycie.

Godz. 20.00: Klub mandolinistów „Lutnia“. Lekcja oddziału II męskiego w lokalu klubowym (restauracja „Adria“), ul. Toruńska 12, nar. Ustronie. Z powodu bliższego występu uprasza się o komplet.

Czwartek 17 czerwca.

Godz. 20.00: Tow. śpiewu „Lutnia“. Lekcja śpiewu w konserwatorium miejskim. Komplet konieczny.

Zjazd delegatów okręgu bydgoskiego Chrześcijańskiej Demokracji

odbędzie się w sobotę, 19 bm. o godz. 19.30 w restauracji Rzeźni Miejskiej.

Porządek obrad:

1. Zagajenie i wybór prezydium.
 2. Sprawozdanie zarządu i komisji rewizyjnej.
 3. Dyskusja i udzielenie absolutorium.
 4. Wybory.
 5. Wnioski zgłoszone.
 6. Wolne głosy.
- Wstęp na salę za legitymacją.

BYDGOSKA GIELDA

ZBOŻOWO-TOWAROWA z dnia 15. VI. 37 r

Zboża

Z y t o 00,00; 25,25-25,75; pszen. standart. 29,00-29,50 o w i e s 00,00 23,00-24,00; jęcz. browarowy 00,00-00,00 jęcz 661-667 g/l 24,00-24,25 jęcz. 643-649 g/l 23,00-23,25 jęcz. 620,5-626,5 g/l 22,52-22,50;

Przetwory młynarskie.

Nowe standardy: Mąka żytnia gat. I 0-70%, w/l. w 33,00-34,70 mąka żytnia razowa 0-85%, w/l. w 28,00-29,40 Mąka żytnia gat. I 0-65%, 36,50-37,00. Nowe standardy: Mąka pszenna gat. I 0-65%, w/l. w 43,00-45,00; mąka pszen. gat. II 65-70%, w/l. w 32,50-33,50; mąka pszenna gat. II-A 65-75%, w/l. w 30,00-31,00 mąka pszenna gat. III 70-75%, w/l. w 26,50-27,50 mąka pszenna razowa 0-85%, w/l. w 36,50-37,00. Otręby żytnie wymiał stand. 18,00-18,25; Otręby pszenne miałkie stand. 16,25-16,60; Otręby pszen. średnie 16,00-16,50; Otręby pszen. grube 16,50-16,75; Otręby jęcz. 17,00-17,50;

Artykuły strączkowe.

Groch Wiktoria 22,00-24,00; groch Folgera 22,00-24,00 groch polny 22,00-23,00; wyka 25,00-26,00; peluska 22,50-23,50; tubin niebieski 14,25-14,75; tubin złoty 14,50-15,00 seradola 00,00-00,00

Nasiona.

Rzepak zimowy bez worka 00,00-00,00; rzepak siewowy bez worka 00,00-00,00; mak niebieski 00,00-00,00 siewny inlane 00,00-00,00; gorczyca 32,00-34,00; koniuczyna zółta oduszczone 00,00-00,00; koniuczyna biała 000,00-000,00; koniuczyna czerw. surowa 00,00-000,00; koniuczyna czyszczona 97%, 000,00-000,00;

Artykuły pastewne.

Makuch inlany 22,00-22,50; makuch rzepakowy 18,00-18,50; makuch słonecznikowy 40,42%; 33,00-24,00; rut soja 22,50-23,00; wylotki suszone 0,00-0,00; ziemniaki pomorskie 8,50-9,00; ziemniaki nadnoteckie 7,75-8,25; ziemniaki fabryczne kg. % 00,00; płatki ziemniaczane 00,00-00,00; sroma żytnia luzem 0,00-0,00; sroma żytnia prasowana 3,75-4,00; siano nadnoteckie luzem 6,75-7,25; siano nadnoteckie prasowane 7,50-8,00. Ogólne usposobienie: staższe.



W falach Bałtyku

pluszczą się urocze nasze panie.

Wiadomości z domu nadchodzą do nich skąpo, bo i mężulek odpoczywa... Aby nie być zupełnie pozbawionym wiadomości z swoich stron, należy zażądać przekazania „Dziennika Bydgoskiego“ na nowy adres.

W wszystkich kioskach

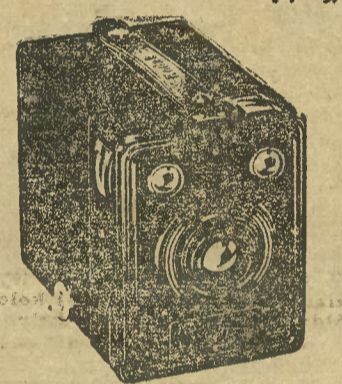
na wybrzeżu są do nabycia

najświeższe numery „Dziennika Bydgoskiego“

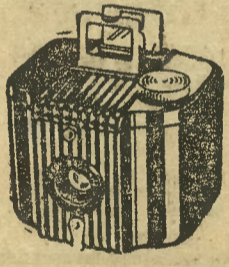


Na swobodę! po trudach szkolnych z aparatem „Kodak“

Gdziekolwiek młodzież spędza wakacje, wszędzie powinna brać ze sobą jeden z tych prostych a doskonałych aparatów markowych. Fotografowanie to nie tylko rozrywka i skarbnica pamiątek — to kształcenie umysłu i zmysłu artystycznego.



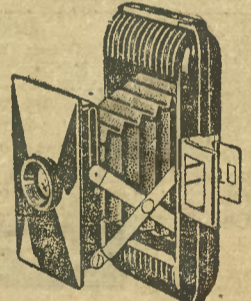
Brownie Junior 620 format 6x9 cm. zł. 30.-



Baby Brownie zł. 12.50



Bullet zł. 20.-



Jiffy zł. 35.-

wszystkie trzy w ekonomicznym formacie — 4 x 6 1/2 cm.

KODAK SP. Z O. O. — WARSZAWA, PLAC NAPOLEONA 5

12024

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr = jedno słowo. i, w, z, a = każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50 % drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń

Dla poszukujących posady 20% zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

POLECENIA

TAPETY Pomorska 9.

SPRZEDAŻE

Dom II piętrowy z dużym ogrodem za 48 tys., wzgl. pół domu za 20 tys. Bocianowo 22. (12043)

Willę (6427) komfortową sprzedam lub zamienię na Kraków. Bydgoszcz, Promenada 19.

Rower

damski, męski sprzedam. Garbary 16/9. (12039)

Kolonialke

(12006) zaprowadzoną z powodu wyjazdu sprzedam tanio. Grunwaldzka 54, kiosk.

Tanio na sprzedaż wielka szopa i stodoła jak nowe na rozbiórkę i nową bud. Zgłośz. do filii Dzien. pod „S. S.“

KUPNA

Kajak dobrze utrzymany kupię. Mostowa 12, „Dom pończoch“. (6431)

POSADY WOLNE

Cukiernika tylko dobrą siłą poszukuję zaraz. Zgłoszenia z odpisem świadectw kierować do Cukierni Sass, Wąbrzeźno. (12021)

Fryzjerka na stałe potrzebna. Podgórna 23. (12009)

Uczeń

potrzebny wolne utrzymanie. Zgłoszenia Mięczarnia, Unisław, Pomorze. (12010)

Służąca

potrzebna. Warszawska 5-1. (6424)

DZIERŻAWY

Garaż (6421) do wynajęcia. Wesoła 9.

Dzierżawa.

Oddaje się w dzierżawę Hotel Centralny, restaurację i kino dźwiękowe z piewoszczoną aparaturą wraz całym urządzeniem. Oferty zgłaszać do Hotelu Centralnego, Walański, Chełmno. (11795)

MIESZKANIA WOLNE

4 pokojowe (6357) łazienka, wszelkimi wygodami, 1-go lipca, willa przy szosie Gdańskiej. Ul. Sosnowa 1, wiadomość tamże lub Gdańska 100-3.

3 pokojowe Kościuszki 9. (6430)

Siedmiopokojowe

piękne niedrogo. Paderewskiego 24. (6425)

MIESZKANIA SZUKA

Pokój kuchnia centr. czysz rok z góry, szukam. „Samotny“ filia. (6397)

Słoneczny (6419) frontowy. Chrobrego 16/4.

Pokój

(12027) umeblowany skromny. Unii Lubelskiej 7, m. 3, przy głównym dworcu.

LETNISKI SZUKA

W pobliżu Bydgoszczy **szukam letniska**

las, woda, we dworcu lub pensjonacie na 2 osoby z dzieckiem. (12040) Oferty do Dziennika pod „Letnisko“.

